Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38, Telefon 2464
Administr. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszczatyk 38, Tel. 1372

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcz.	kwart.	półrocz.	rocznie
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Dziwne objawy.

Niejednokrotnie pisaliśmy już o tej rzetelnej krzywdzie, jaką wyrządzają nam polscy współpracownicy rosyjskich pism liberalnych, dla których za jedyny przedmiot do korespedencyi i artykułów przygodnych służą bądź przesadzone, bądź zgoła nieistniejące wady i fałszywe przywary naszego społeczeństwa. Ulubionem zajęciem tych panów jest eksport na rynek rosyjski oszczerstw i oskarżeń własnego narodu dotyczących, a ponieważ ów rynek zasadniczo jest źle przeciwko nam usposobiony, więc mówić o efekcie, przez tych dziwnych prokuratorów wywoływanym, uważam za zbyteczne.

Wiemy wszak, jaką lawiną fałszu o Polsce i polakach zasypywane są uświadomione i na wpół-uświadamione sfery rosyjskie przez własnych informatorów z historykiem Iłowajskim, jako Nestorem, na czele. Dodajmy do tego potwarcze, bądź wyłącznie oskarżające, a „najlepsze", bo „bezpośrednio ze źródła brane", informacye polskich w prasie rosyjskiej wolontaryuszów, a otrzymamy obraz istotnie potworny, jakąś dziwnie obydną szkaradą nacechowany.

Do najgorliwszych specyalistów od „grzechów polskich" należy jeden z najzachłanniejszych ideologów naszych pan Ludwik Krzywicki, którego cała działalność społeczna odbywała się zawsze pod hasłem:— *pereat mundus, fiat..* doktryna!..

„Uczonego polaka" nie zniechęca bynajmniej ta okoliczność, że we współczesnym kotle rosyjskim aż wre od Żulinów, od biskupów Cieplaków, od księży zbrodniczo katechizujących... dzieci polskie i od oburzeń w czyn wcielanych, a nieprawości i „niebezpieczeństwo" łacińskie mających na widoku.

Pan Krzywicki, jako postępowiec, jest zasadniczo przeciwko katolicyzmowi wrogo usposobiony, a cierpiąc na konstytucyjną ślepotę polityczną, żadnych w tym względzie wyjątków nie uznaje i najkonieczniejsze kompromisy z zaciekłością fanatyka odrzuca...

I czyni to nietylko u siebie w domu, gdzie prawa na zwalczanie niemiłego kierunku nikt mu nie odmawia... On pole.., walki—rozszerza... On to pole na teren rosyjski przenosi... On, niewiadomo dla czego i poco, na łamach „Kijowskiej Myśli" rosyan poucza, że naród polski składa się wyłącznie:—ze szczupłej garści „prześladowanych postępowców", z przeważającej wśród inteligencyi liczby tryumfujących i gaszących wszelkie światło klerykałów i nieruchomych a zagarniętych pod destrukcyjne wpływy klerykalno-katolickiego obskurantyzmu mas ludowych...

A cel?.. A skutki?..

Wątpię, aby p. Krzywicki miał nadzieję wpłynięcia na polskie społeczeństwo za pomocą... rosyjskiej gazety „Kijewskaja Mysl"... A jeżeli moment „naprawy" jest w danym wypadku absolutnie wykluczony, to cóż zostaje?..

Zamiar wpłynięcia na społeczeństwo rosyjskie?.. W jakim kierunku?..

„Ideowy" informator nie działa na ślepo, on nie ma prawa wybierać pierwszego lepszego, byle efektownego tematu, lecz musi mieć plan określony i cel *apriori* wytknięty.

Czy dogmatycy polskiego „postępu", którzy na łamach prasy rosyjskiej operują aktami oskarżenia przeciwko własnemu społeczeństwu, zdają sobie z tego sprawę?

Czy pan Krzywicki, pisząc swój miejscami przejaskrawiony, a miejscami zgoła nieprawdziwy artykuł miał prawo nie myśleć o tem, że w oczach rosyan obraz narodu, tonącego jakoby w atmosferze przesiąkniętej ponuremi tchnieniami średniowiecza, musi wzbudzić więcej niż niechęć?... że pod wpływem *takich* informacyi cały szereg zarzutów antypolskich, występujących pod przykrywką walki z „szkodliwym kierunkiem łacińskiego kleru", w oczach najliberalniejszych nawet rosyan otrzyma zgoła niepożądane dla najżywotniejszych naszych interesów narodowych i kulturalnych zabarwienie?.

Rosyanie—nawet literaci i dziennikarze—języka polskiego nie znają; stosunki panujące w Królestwie Polskiem i wogóle w społeczeństwie naszem są dla nich również nieznane i obce, więc artykuł podpisany przez „polskiego uczonego", zwłaszcza gdy zawiera w sobie nie apologię, ale zarzuty, przeciwko ojczystemu społeczeństwu skierowane, musi być przyjęty bezkrytycznie i musi wywierać wrażenie silne i decydujące, jako prawda, której zakwestyonować nie można.

Przekonał nas o tem dowodnie incydent Żuliński, który w rosyjskiej prasie liberalnej i w tejże samej „Kijowskiej Myśli" został przedstawiony w sposób niesłychanie dwuznaczny. Czy pana Krzywickiego taki fakt, co najmniej dziwny, nie oświecił i nie zastanowił?... Czy, uderzywszy się w piersi, nie zechce on uznać, że na stanowisko zajęte przez redakcyę pomienionego pisma w znacznej mierze wpłynęły jego własne artykuły i artykuły jego polskich kolegów, którzy w ciągu trzech lat na łamach „Kijowskiej Myśli" niestworzone rzeczy wypisywali o narodowej demokracyi, o polskim szowinizmie, o krzywdach rusińskich w Galicyi i o ekscesach egoizmu narodowego, który jakoby decydujące sfery polskie wszechwładnie ogarnął?...

Takich rzeczy na glebę, zwłaszcza kresową, rzucać bezkarnie nie można, bo tu chaos splątanych warunków życia, naturalnych i sztucznych, a ręką dla nas wrogą wytworzonych, spokojny sąd i słuszną, a nie tendencyjną ocenę w najwyższym stopniu utrudnia. Jaskrawość i przesada artykułów pana Krzywickiego, która tam w Królestwie nawet zwolenników autora w błąd nie wprowadzi, bo każdy ją odczuje i ferworem partyjnem oraz znanem jego doktrynerstwem wytłómaczy — tu na kresach przybiera charakter „szlachetnej szczerości" i najfatalniejszy wpływ na stosunek obu narodowości wywiera.

My, kresowcy, życia łatwego nie mamy. My na każdym kroku musimy zwalczać przeszkody, budowane dłonią reakcyjnej prasy rosyjskiej i tak dla nas wrogiej galicyjskiej prasy ukraińskiej. Czy jest więc rzeczą słuszną, aby dłonie polskie tę górę przeszkód własnym, nieprzymusowym wysiłkiem wzmacniali i co należy uczynić, aby panowie Krzywiccy zrozumieć zechcieli, że swoimi artykułami przynoszą szkodę nawet... własnym pragnieniom i nadziejom?...

Edward Paszkowski.

Trójprzymierze

w świetle krytyki delegacyi austryackiej.

Rozprawa nad polityką zagraniczną w austryackiej delegacyi odbywała się pod laską polaka, prezesa Stanisława Głąbińskiego. Nie po raz pierwszy przewodniczy polak delegacyom austryackim, przewodniczył niegdyś Smolka, Grocholski, Apolinary Jaworski, Stanisław Madeyski. Ale nigdy może od pamiętnych delegacyi w r. 1878, kiedy to Grocholski mówił, że sprawa wschodnia rozstrzygnąć się musi nad Wisłą, nie były tak doniosło rozprawy, jak w tym roku, kiedy na czele delegacyi austryackich stanął prezes Koła Polskiego, d-r St. Głąbiński. Już w przemówieniu do cesarza zwrócił uwagę prezes Głąbiński na doniosłą chwilę polityczną i położył, jak nikt przed nim, silny akcent na autonomiczny ustrój Austryi. Stanęły przed tegorocznemi delegacyami wielkie sprawy aneksyi Bośnii i Hercegowiny, stosunki Austro-Węgier do Włoch i stanowisko monarchii w środkowo-europejskiem trójprzymierzu.

Mówca Koła Polskiego, wybitny parlamentaryusz i wytworny polityk d-r Włodzimierz Kozłowski zaznaczył, że wprawdzie Koło Polskie zawsze świadomem jest swych obowiązków wobec państwa i zawsze dbało o stanowisko mocarstwowe monarchii, ale nigdy i teraz nie zapomina, że Austrya pozostaje w ścisłym sojuszu z Niemcami i nie zapomni nigdy o nieszczęśliwych losach swych współziomków, o okrutnych prześladowaniach, które bez przerwy dalej trwają.

Jeżeli jednak mówca o położeniu polaków pod panowaniem rosyjskiem i pruskiem nie rozwodzi się teraz dłużej, to nie należy tego przypisywać zmienionemu na lepsze położeniu.

Podczas wojny rosyjsko-japońskiej polacy oparli się usiłowaniom anarchii i prowokacyi. Jeżeli dziś o położeniu swem nie mówią, to nie stanowi to zmiany politycznego stanowiska.

— Są chwile—mówił dep. Kozłowski—w których milczenie najlepszą jest osłoną dla godności narodowej. Wybór chwili dla wypowiedzenia krytyki i życzeń polacy zastrzegają sobie na przyszłość.

— Nie jestem — mówił dep. Kozłowski—ani neoslawistą, ani panslawistą, ale uważam za dług honoru podziękować p. Kramarzowi za odwagę, z jaką w Petersburgu napiętnował systematyczne prześladowania polskiego narodu.

W nieszczęściu ma się niewielu przyjaciół, a brak skutku i brak powodzenia nie zmienia niczego w dobrej woli, której Kramarz dowiódł w swych bezskutecznych zabiegach w Petersburgu.

Wobec bizantyjskich pochlebstw, które niemieccy mówcy w delegacyach, a na ich czele były prezydent ministrów bar. Gautsch, składali Niemcom i cesarzowi Wilhelmowi, mówca polski uderzał trzeźwością i rozumem politycznym. Przeciągnął paralelę między usługą, jaką Austrya oddała Niemcom na konferencyi w Algeciras, a poparciem Niemiec, udzielonem Austryi w czasie konfliktu z Serbią i Rosyą.

Dla interesów austryackich jest zupełnie obojętne, kto rej wodzi w Maroku. Ale dla Niemiec nie jest obojętnem, jaki wpływ zwycięży na wschodzie europejskim.

Bałkan jest kluczem Oryentu, to też dla Niemiec nie jest obojętną rzeczą, kto ma hegemonię na Bałkanach. Austrya nie pragnie wprawdzie hegemonii, ale dla Austryi nie może być obojętnem, jeżeli słowiańskie narody na Bałkanach stoją pod wpływem państwa, które wprawdzie słowian zagranicą broni, ale u siebie w domu uciska.

Stosunek Austryi do Włoch znalazł gruntowne krytyczne oświetlenie w mowie byłego posła tyrolskiego, obecnie członka izby panów, Ekscelencyi Grobmayera. Dąży on do utrwalenia sojuszu austro-włoskiego na podstawie wspólności interesów i radby usunąć z drogi wszelkie przeszkody, które dla Austryi stwarza irridenta włoska, a dla Włoch nieprzychylne traktowanie kulturalnych interesów ludności włoskiej, w Austryi zamieszkałej. Ale tak samo, jak rząd włoski „oficyalnie" wypiera się irridenty, tak samo rząd austryacki zwala winę za nieprzychylne traktowanie kulturalnych interesów ludności włoskiej w Austryi zamieszkałej na południowych słowian, którzy z włochami walczą w Istryi, w Tryeście, w Gorycy i Gradysce, słowem na całem pobrzeżu włosko-austryackim, na littorale i w Dalmacyi.

Gdyby nie opozycya południowych słowian, życzenie włochów — uniwersytet włoski, byłoby już dawno w Tryeście spełnione.

Ale są pewne warunki uczciwości politycznej, które dla lojalnego stosunku Austryi do Włoch muszą być spełnione.

Tak samo, jak dla Italii zjednoczonej sprawa władzy świeckiej papieża jest kwestyą przesądzoną, a kto jej dotyka, ten Italię obraża—i sprawa Rzymu zawarta jest w *sacrosanctum* włoskiem *Roma intangibile*, tak samo dla Austryi pretensye irridenty włoskiej o zwrot Trentina (południowego Tyrolu) i Tryestu są obrazą polityczną.

Włochy mają nie tylko w Austryi do szukania swych resztek ludności niezjednoczonej. Francya przed pół wiekiem zagarnęła kolebkę panującej rodziny królewskiej Sabaudzkiej i Nizzę włoską, jako cenę za

zjednoczenie Włoch — i nikt się nie upomina o miejsce urodzenia Garibaldiego i kolebkę dynastyi Sabaudzkiej.

Anglia trzyma włoską Maltę, nawet Szwajcarya posiada kanton Tessin włoski, są więc poza zjednoczonem królestwem włoskiem jeszcze niezjednoczone Trentino z Trydentem i Roveretto, jest Tryest, jest Lugano, jest Malta, jest Sabaudya, Nizza i Korsyka. Ale taksamo jak dla Włoch *Roma intangibile*, tak samo dla Austryi *Trieste e Trento intangibile.*

Oczywiście d-r Grobmayer trafił w samo sedno, kiedy z oburzeniem odparł zaczepkę wice-burmistrza wiedeńskiego d-ra Porzera, który na publicznem zgromadzeniu mówił o zwrocie Rzymu papieżowi i tym sposobem najboleśniej dotknął naród włoski.

Ale wice-burmistrz wiedeński jest osobą prywatną, jak twierdzi minister Aehrenthal, i dlatego rząd nie bierze żadnej odpowiedzialności za jego publiczne wystąpienia.

Najboleśniej dotknął atoli ministra Aehrenthala mówca socyalistyczny d-r Renner, który ostro wystąpił przeciw cesarzowi Wilhelmowi i wogóle pozwolił sobie zdradzić uczucie republikańskie.

Hr. Aehrenthal rzucił się z wielkim patosem w obronie legitymizmu i monarchizmu, a zwłaszcza w obronie cesarza Wilhelma, a przewodniczący, którym tym razem na szczęście był prof. Czychlarz, udzielił socyalistycznemu mówcy dwukrotnej nagany za obrazę cesarza Wilhelma.

D-r Renner miał nieszczęście stwierdzić, że interwencya cesarza Wilhelma i wogóle jego deklamatorska polityka więcej szkody robi niż pożytku.

Trójprzymierze jest związkiem trzech środkowo-europejskich państw, zawiązane zostało nie tylko przez „mądrość i przewidywanie" ludzkie, lecz powstało wskutek konieczności położenia geograficznego i wskutek faktu kulturalnego, że całe rosyjskie koło cywilizacyjne jest zupełnie odrębne od kultury środkowo-europejskiej, a interesa środkowo-europejskie są znów zupełnie odmienne od kolonialnych interesów zachodnio-europejskich. Nie potrzeba więc tych naturalnych podstaw sojuszów opatrywać jakąś legendą ani oplatać ideologią, które tylko wprowadzają zamieszanie i bałamuctwo.

Austryacka socyal-demokracya nie zwalcza trójprzymierza chociażby dlatego samego, że sama pozostaje w najściślejszych stosunkach z niemiecką socyal-demokracyą. Ale też z tego samego powodu musi taksamo szacować walor cesarza Wilhelma, jak to czyni niemiecka partya.

Żadna więc polityka uczuciowa ani zjednoczenie uczuciowe nie stworzyło trójprzymierza, tylko zwykłe stosunki ekonomiczne i prosta *geografia.*

A jeżeli jest coś zagrażającego trójprzymierzu, to jest ten właśnie *niepokój*, z jakim jeden z monarchów trójprzymierza w świecie występuje. Od czasu wojny z boerami jest osoba cesarza Wilhelma *żywiołem niepokoju w świecie.*

Jego sposób mieszania się do rzeczy obcych, jego deklamatorska polityka niepokoi całą Europę i narażała na niebezpieczeństwo trójprzymierze przed aneksyą i po aneksyi.

Chcemy prawdziwie ze spokojem przyjąć odpowiedzialność za pokój Europy w formie trójprzymierza, ale nie możemy przyjąć odpowiedzialności za to wszystko, co cesarz niemiecki w rozmaitych miastach świata wygaduje.

Można sobie wyobrazić święte oburzenie, jakie po tych słowach Rennera rozpierało na wilhelmowską modłę skrojoną pierś hr. Aehrenthala. Minister najwyższego dworu wpadł w ekstazę monarchiczną, bił się w piersi i zapewniał, że jego „najświętsze monarchiczne uczucia zostały obrażone." Dał też nie tyle wymowny, ile wielomowny wyraz swemu oburzeniu i zbierał oklaski od wszystkich przekonanych monarchistów, którym zwłaszcza wzmianka o republice szwajcarskiej i o analogiach w Austryi wydawała się świętokradztwem.

Ostatnia rozprawa nad polityką zagraniczną w delegacyach austryackich obfitowała w wiele interesujących momentów.

Zwłaszcza mowa prof. Masaryka o sprawach bałkańskich i wykrycie niedołęstwa i nadużyć w austryackiem poselstwie w Belgradzie było oparte na autopsyi i na rozlicznych badaniach, które prof. Masaryk przeprowadził osobiście na Wschodzie.

Ze wszystkiego wynika, że polityka hr. Aehrenthala na Bałkanach jest nierówna, niekonsekwentna i kryjąca wielkie niespodzianki w przyszłości. **W. L.**

Ruska „Września".

Dalsze dokumenty i fakty.

Lwów, d. 12 listopada.

Sprawa żulińska zaczyna się wreszcie wyjaśniać. Przedewszystkiem okazuje się tutaj karygodne niedbalstwo, karygodna lekkomyślność władz, które nie umiały w czas zaprzeczyć rozsiewanym wersyom, a w ten sposób nie dopuścić, aby drobny epizod rozdmuchano do tak olbrzymich rozmiarów i w sposób tak potworny.

Dopiero w piątek władze zdecydowały się kłamstwa rozsiewane zdementować w urzędowym komunikacie, który brzmi:

„Oględziny sądowo-lekarskie stwierdziły, że chłopiec Michał Kochańczyk *umarł śmiercią naturalną na zapalenie mózgu na tle ogólnej gruźlicy*, znacznie rozprzestrzenionej w płucach, wątrobie i śledzionie. Gruźlica istniała jeszcze *przed dniem rzekomego pobicia, które, jeśli nastąpiło, a za tem nie przemawiają żadne ślady uszkodzenia zewnętrznego*, nie mogło wywołać tego stanu chorobowego.

Nie czekając rezultatu dochodzeń urzędowych ze strony polskiej, podjęto starania o zgromadzenie potrzebnych materyałów, które wyświetlają aferę dostatecznie. Część tych materyałów mieliście już sposobność ogłosić.

Na tem miejscu należy dać parę wyjaśnień dalszych.

Oto śledztwo sądowo-lekarskie, które dotąd nie wydało jeszcze ostatecznego rezultatu, w sprawie rzekomego ociemnienia Rózi Kochańczyk, siostry zmarłego Michała, która miała ociemnieć wskutek uderzenia bokserem w głowę przez Greissa—dowiodło, że *całe ociemnienie jest symulacyą.* Jesteśmy pewni, że w niedługiem czasie twierdzenie nasze będziemy mogli poprzeć dokumentem urzędowym.

Piszącego te słowa zastanowił bardzo następujący telegram Petersburskiej Agencyi Telegraficznej, jaki przyniosły tymi dniami dzienniki warszawskie.

„Wiedeń. Na skutek wiadomości, podanych przez pisma, jakoby powodem śmierci Kochańczyka były suchoty, delegacya halicko-rusińska oświadczyła, iż wedle austryackiego kodeksu karnego znęcanie się, skutkiem którego nastąpiła śmierć, uważane jest jako morderstwo. Na skutek powyższego oświadczenia nauczyciel Greiss i żona jego zostali uwięzieni".

Należy stwierdzić, że informacya ta, pochodząca od posłów ruskich, jest fałszywa. Greissowie nie tylko nie byli uwięzieni, ale nawet nie byli aresztowani. Śledztwo sądowe wprawdzie przeciwko nim się toczy, a prowadzi je sędzia rusin Treszkiewicz, ale w najbliższej przyszłości będzie ono wstrzymane, bo przekonano się, że wszelkie zarzuty o „morderstwo" są bezpodstawne. Pozostaje w toku śledztwo dyscyplinarne, prowadzone przez radę szkolną o bicie dzieci; ma się ono ku końcowi. Wyniki obu śledztw będą podane do publicznej wiadomości.

Co do posłów ruskich nasuwa się jedna uwaga. Gdyby posłowie ruscy byli pewni, że cała akcya przeciw Greissowi o ruską „Wrześnię" jest prawdziwa, to przecie wnieśliby choć jedną interpelacyę. Wprawdzie kilka razy poruszano ubocznie w przemowach lub wykrzykach („zwischenruf'ach") sprawę żulińską, ale rusini w sejmie *nie wnieśli ani jednej interpelacyi do władz.* Zachowanie się conajmniej znaczące!

Także zachowanie się ruskich pism jest charakterystyczne. Klerykalny „Rusłan" nie wspomniał ani słowem o aferze, a tak samo „Hromadzkij Hołos".

Porusza tę rzecz w korespondencyi ze Stryja, pisanej przez J. Bojkę, czasopismo „Ruskij Selanyn" z 10 listopada. Oto jej treść:

„Donoszę wam— pisze autor — że wiadomości podawane w dziennikach, jakoby nauczyciel w Żulinie zabił ucznia Michała Kochańczyka, są nieprawdziwe. Komisya sądowa przeprowadziła obdukcyę zmarłego chłopca, a lekarze stwierdzili, że on był od dzieciństwa chory na mózg i z tego umarł. Mimo to toczy się przeciw nauczycielowi śledztwo karne i, jeśliby dowiedziono mu winy, spotkałaby go surowa kara. Władze szkolne zasuspendowały jego w pełnieniu obowiązków szkolnych. Z tego pokazuje się, że władze zarządziły wszystko, co trzeba, aby dojść prawdy! I lepiej jest oczekiwać wyniku dochodzeń urzędowych, niż pisać kłamstwa w gazetach".

Dlaczego ukraińcy wysunęli sprawę żulińską, trafnie tę rzecz ujmuje „Słowo Polskie":

„Żyjemy—czytamy tam — od dłuższego czasu, w stosunku do sprawy polsko-ruskiej, na wulkanie. Zdenerwowanie i niepewność ogarnia wszystkich, bo nie wiadomo, co jutro przyniesie. Rozszalały ruch anarchistyczny wśród rusinów, który, zdawało się, znalazł swój wyraz najmocniejszy w Siczyńskim, nie tylko nie jest hamowany, ale rozrasta się i dociera do najwyższych sfer kierowniczych ruskich; obok nieprzebranej nienawiści do polaków, szerzy pomieszanie pojęć, bezprawie i bezkarność, wysuwa ogół ruski z najelementarniejszych zasad ładu społecznego i etyki, ciągnie naród na zatracenie, w przepaść.

Aby módz nieustannie podtrzymywać uczucia wrogie i nam nienawistne i podniecać nastrój w masach, rusinom trzeba ciągle krwi i ofiar. Stasiuk, Kahaniec, chłopi czernichowscy, Siczyński, Kocko, Kochańczyk — to galerya „ofiar" i „bohaterów narodowych" za kilka lat ostatnich. Zwiększa się ona obecnie coraz bardziej, bo i więcej im „ofiar" trzeba dla prowadzenia radykalnej polityki współczesnej, a zwiększa się także i dlatego, że do panteonu swoich wielkich łatwo im wprowadzać morderców, lub bezkarnie fałszować powszechnie dowiedzione fakty.

Ostatni dwaj „bohaterzy" ruscy, ostatnie dwie „ofiary" polskiej brutalności — to: Adam Kocko i Michał Kochańczyk. Zanikło wśród nich istotne poczucie poświęcenia i ofiary, więc się też „ofiary" fabrykuje i dorabia wbrew najoczywistszej prawdzie. Adam Kocko stał się „ofiarą" kuli polskiej, jakkolwiek dochodzenia ekspertów niemieckich stwierdziły okoliczności, wykluczające możliwość tego wypadku. Michał Kochańczyk staje się obecnie „ofiarą" hakatyzmu polskiego nauczyciela, jakkolwiek fakty dowodzą, że właśnie nauczyciel polak i ludność polska była przez rusinów prześladowana".

Tyle „Słowo Polskie".

Bardzo znamienne jest zachowanie się ukrainofilskiego „Diła". W piątek „Słowo Polskie" poczęło drukować dokumenty oświetlające sprawę żulińską, a „Diło" milczy i nie znajduje ani słowa na obronę swych oszustw politycznych. W sobotnim numerze zajmuje się wprawdzie Żulinem, ale leje łzy krokodyle wskutek niespodzianego przebiegu sprawy. Oburza się, że Michała Kochańczyka, dziecko ruskie, zaanektowali nacyonaliści rosyjscy i z całej afery na tle stosunków polsko-ruskich chcą usmarzyć pieczeń dla „rosyan" galicyjskich. Konstatuje samo, że gazety „istinno-ruskie" „rozpływają się w strasznych fałszach o nieszczęsnej sprawie żulińskiej"—i dopatrują się już jakichś koncesyi ze strony polskiej na rzecz sprawy „rosyjskiej" w Galicyi, koncesyi, o których ani nikt nie myśli, ani nikt nie ma zamiaru robić z tej prostej racyi, że rosyan w Galicyi—niema!

Nie możemy na zakończenie się wstrzymać od przytoczenia drobnego faktu świadczącego, że i polacy mogliby wiele pomówić o... katowaniu dzieci polskich przez rusinów. Oto z Tarnopola dochodzi nas wiadomość, że do sądu tamtejszego przywieziono 31 października Michała Dusanowskiego, dwunastoletniego chłopaka z Denysowa. Ucznia tego pobił 28 października nauczyciel szkoły w Denysowie Andrij Wróblewskij, ukrainiec, zadając mu linią ranę tłuczoną, szeroką na centymetr. Rzecz tę stwierdzono sądownie. Ojciec ucznia oddał sprawę sądowi.

Przykładów takich można zacytować znacznie więcej. J. R.

Mowa posła W. Żukowskiego w sprawie żulińskiej, wygłoszona w Dumie w dn 27 października.

Nie chcę zapuszczać się w zasadniczą polemikę polityczną z posłem Aleksiejewem przedewszystkiem dlatego, że w danej sprawie taka polemika zasadnicza jest nie na miejscu, a dalej dlatego, że specyalnie z nim, jako z byłym działaczem szkoły rosyjskiej w Polsce, byłaby zupełnie bezcelową. Ograniczę się tylko do sprostowania błędów faktycznych oraz tendencyjnego oświetlenia tak rozgłośnej w prasie i w opinii publicznej sprawy żulińskiej.

Poseł Aleksiejew powiedział, między innemi, co następuje: „U nas nie było i Żulina, gdzie nieszczęśliwym wypadkiem ruskiemu chłopcu 7 letniemu za to, że nie chciał odmawiać „Ojcze nasz" po polsku, zadają kastetem tak silne uderzenie, że umiera na zapalenie mózgu, siostrę zaś jego biją tak, że traci wzrok, i to wszystko, panowie, za to tylko, że rusini ci, na nieszczęście nawróceni zostali na wyznanie rzymsko-katolickie, a potem, gdy strumień świadomości powrócił ich na łono Kościoła ojców, stali się ofiarami na ołtarzu szowinizmu i fanatyzmu".

Oto, panowie, jasna charakterystyka zajścia w Żulinie, jako sprawy narodowo-polityczno-religijnej. A ja twierdzę, że cała ta charakterystyka powyższa oparta jest wyłącznie na pogłoskach dziennikarskich. Mam tu pod ręką cały szereg wycinków z dzienników rusińskich, rzekomo konfiskowanych, którym przeciwstawić mógłbym także wycinki z gazet polskich, oświetlających sprawę zgoła inaczej; pozostawiam jednak gazety w spokoju i muszę tylko wyrazić zdumienie, że prawa strona Dumy, tak zwykle lekceważąco traktująca materyał dziennikarski we wszystkich interpelacyach, w tym wypadku zmieniła taktykę swoją.

Pozostawmy więc prasę w pokoju i przejdźmy do faktów niewątpliwych. A fakty te są następujące: Dnia 12 września chłopiec rusiński Michał Kochańczyk był po raz ostatni w szkole z rusińskim — nawiasem mówiąc — językiem wykładowym i umarł dnia 23 września, a więc w miesiąc prawie. Nauczyciel miejscowy, polak, Bronisław Greiss, odznaczony na krótko przedtem wielką pochwałą przez rusińskiego inspektora szkolnego, oskarżony został przez żandarma miejscowego, Jaroszewskiego, o ciężkie pobicie Kochańczyka, skutkiem czego, zdaniem żandarma, nastąpiło zapalenie mózgu i śmierć. Wdrożono śledztwo sądowe, Greiss usunięty został od obowiązków i, według telegramów dzisiejszych, aresztowany. (Hałas na prawicy).

Oto są fakty niewątpliwie prawdziwe i dające możność przypuszczenia tu przestępstwa karnego, jeszcze nie stwierdzonego, ale nie pozwalające na podkreślenie w tej smutnej sprawie istnienia prześladowania narodowego. I jeżeli ktoś mówić chce o prześladowaniu tem z trybuny Dumy lub z jeszcze wyższej mównicy cerkiewnej, to posiadać powinien na to trochę poważniejsze dowody, aniżeli artykuły dziennikarskie. A dowodów takich niema i—sądzę—nie będzie.. (Hałas na prawicy)

Mam tu w ręku list urzędowego prezesa Rady szkolnej w Galicyi z dn. 5 listopada, p. Dembowskiego... (Głosy na prawicy: O, o, krew polska mówi!) Tak, tak, panowie...

Prezes: Proszę uprzejmie nie hałasować!

Żukowski:... który pisze, co następuje: Oskarżenia, jakoby Greiss zmuszał dzieci rusińskie do modlitwy polskiej, nawet nie podnoszono. Dn. 23 października u prezesa Rady szkolnej była deputacya włościan miejscowych, z niejakim P., bardzo jaskrawym nacyonalistą rusińskim, na czele, i deputacya ta złożyła szereg skarg na Greissa za jego surowość i popędliwość. Zapytana specyalnie w tym kierunku, nie potwierdziła wcale zarzutu, jakoby Greiss zmuszał dzieci do modlitwy polskiej, nawet o tem nie wspominała. (Hałas na prawicy).

Pozwólcie mi, panowie, skończyć... A wszak na tem właśnie oskarżeniu, którego wcale nie wypowiedzieli urzędowi przedstawiciele ludności, opiera się cały religijny i cały polityczny charakter sprawy żulińskiej. Co powie ostatecznie sąd, nie wiem... (Głosy na prawicy: O, o, o!) Jeżeli Greiss okaże się winnym, to poniesie zasłużoną karę, jak potwór i zbrodniarz kryminalny, niema jednak najmniejszej podstawy do nadawania smutnemu zajściu temu charakteru religijno-politycznego. Wszak, panowie, w chwili obecnej obraduje we Lwowie sejm; w sejmie tym toczy się najzażartsza walka polityczna. I oto opozycya rusińska nie skorzystała wcale z zajścia dla wniesienia interpelacyi. Wszak milczenie to opozycyi rusińskiej w sejmie jest bardzo wymowne.

Wyzyskano natomiast sprawę tę tutaj, wyzyskano szeroko nietylko w prasie, nietylko w Dumie, ale i w świątyni. Łatwo pojąć, że chcą tu podnieść falę uczucia narodowo-religijnego, wyzyskać moment polityczny. Rozważany jest antypolski projekt szkolny, przygotowywana jest ustawa antypolska — to potrawa; trzeba nastroić odpowiednio opinię publiczną, obudzić nienawiść względem polaków — to przyprawa. I robi się ta przyprawa. I niechlujną polityczną garkuchnią tą... (Hałas na prawicy) zajmują się poważni działacze polityczni, poważne stronnictwa polityczne. I jeżeli robi się to szczerze, to dziwić się tylko trzeba lekkomyślności panów; jeżeli zaś odbywa się to rozmyślnie, według z góry ułożonego programu, to taktyka to nie programowa, lecz pogromowa, a pogromy nikomu zaszczytu nie przynoszą. (Hałas na prawicy Głosy: Czcze słowa!)

Sprawa żulińska i wogóle kwestya szkół początkowych w Galicyi naprożno została przez posła Aleksiejewa wciągnięta do rozpraw w Dumie i dlatego naprożno, panowie, że właśnie w galicyjskiej szkole początkowej (Głosy z prawicy: „brawo Aleksiejew" i oklaski) niema tego ostrego momentu narodowościowego, z którym my walczymy tu, przy tym projekcie prawa. W Galicyi wre zacięta walka narodowościowa o władzę polityczną, o rozwój ekonomiczny, o szkołę wyższą, ale właśnie o szkołę początkową niema tam wcale walki zaciętej (Głos z prawicy: „Tam jest grób!").

Tutaj poseł do Dumy, Aleksiejew, gromiący porządki galicyjskie, wskazywał, że tam w 80 gminach niema szkół. To prawda, ale zapomniał powiedzieć, że gmina galicyjska to nie polska, nie rosyjska „wołost'", lecz wieś. I zapomniał powiedzieć, że według spisu ludność rusińska w Galicyi wynosi 42 procent, a liczba szkół z językiem rusińskim wynosi 48 procent. I zapomniał powiedzieć, że w Galicyi na wykształcenie elementarne wydaje się 7 milionów rubli, a w Królestwie Polskiem mniej, niż milion. Dajcie nam dla szkoły polskiej w Królestwie Polskiem te same prawa, jakie ma szkoła rosyjska w Galicyi i my będziemy pod tym względem zadowoleni. (Głosy z lewicy: „brawo!". Głosy z prawicy: „Oni tam żadnych praw nie mają").

Bynajmniej nie chcę przekonywać, że rusinom w Galicyi świetnie się powodzi. (Głosy z prawicy: „Bogu dzięki". Smiech). Ale, panowie, wszystko na świecie jest względne i ja twierdzę tylko, że rusinom w Galicyi lepiej się powodzi, aniżeli nam w Królestwie Polskiem. (Głos z prawicy: „To fałsz! Niewdzięczność!" Hałas).

Dla potwierdzenia tego mojego poglądu przytoczę tu słowa człowieka niewątpliwie powagi państwowej, człowieka poglądów „ochronnych", uznającego hasło „Rosya dla rosyan",—generała Kuropatkina. (Głos z prawicy: „Oto znawca Galicyi!").

Na str. 216 książki swojej: „zadania armii rosyjskiej" Kuropatkin, rozważywszy galicyjską Odysseję hr. Bobryńskiego, mówi, co następuje: (czyta) „sądzę, — mówi Kuropatkin,—że gdyby rusinom w Galicyi zaproponowali do wyboru albo zostać pod władzą Austryi, albo przejść wraz z ziemią do poddaństwa rosyjskiego, to przy powszechnem głosowaniu wypadłby rezultat dla Rosyi niekorzystny. Wypowiedzianoby wiele pięknych słówek, ale odmówionoby zerwania łączności z tem otoczeniem historycznem, w jakiem rusini żyją poza poddaństwem rosyjskiem, nie tracąc swej narodowości, już z górą 600 lat". (Głos z prawicy: „Dziwna rzecz!").

Te słowa generała Kuropatkina stwierdzają to tylko, że obecny ustrój polityczny w Rosyi nie posiada siły przyciągającej. Sądzę, że ustrój państwowy, którego championem jest poseł do Dumy Aleksiejew, siły przyciągającej ani wewnętrznej, ani zewnętrznej posiadać nie może. (Oklaski na prawicy). Poseł do Dumy Aleksiejew otwierał ramiona swe 109 narodowościom, zamieszkującym Rosyę; sądzę, że objęcia posła Aleksiejewa nikogo nie znęcą i że pozostanie on z otwartemi ramionami, w pozie śmiesznej politycznie.

Prawda, że poseł do Dumy Aleksiejew grał tu nie swoją rolę, lecz rolę nieobecnego hr. Bobryńskiego, kipiącego miłością słowianina, prowadzącego zawodową politykę przeciwpolską. (Głos z prawicy: „nie obrażać nieobecnych!"). Ale w każdym razie w tej swojej nowej roli sentymentalny poseł do Dumy Aleksiejew tylko się ośmieszył. Radziłbym mu, aby pozostał przy poprzedniej, tak dla niego odpowiedniej — zawodowych badań politycznych. Myślę, panowie, że pozostaje mi tylko wyrazić ubolewanie, że w tej ważnej dla nas sprawie, w tej świętej walce o prawa nasze narodowe w szkole początkowej spotkaliśmy się nie z przeciwnikami idejowymi, nie ze względami rzeczowymi, lecz z płytką intrygą polityczną i ze złego gatunku insynuacyą polityczną (Oklaski na lewicy).

Sprawa żulińska w delegacyi austryackiej.

Poseł German poruszył w delegacyach sprawę żulińską i powiedział, co następuje:

Mówca wspomina o znanym liście hr. Bobrinskiego w „Now. Wrem.", przedstawiającym fałszywie zajście w Żulinie. Śledztwo w tej sprawie jest jeszcze w toku. Autor listu dołączył apel, który należy napiętnować: „Co też to dzieje się z czterema milionami rosyan w Galicyi, Bukowinie i na Węgrzech". Mówca pozostawia rusinom rozprawę z Bobrinskim co do anektowania rusinów przez rosyjskich braci.

Del. Cegliński: Rosyanie popierani są przez polaków.

Del. German: Przez nas z pewnością nie. We wspomnianem piśmie opowiada Bobrinskij, iż jeden z uczniów nie usłuchał wezwania polskiego nauczyciela do zmówienia „Ojcze nasz" po polsku i powiedział, że jako rosyanin pragnie tylko po rosyjsku się modlić. Ucznia tego pobił nauczyciel tak, że wśród strasznych boleści zmarł na zapalenie mózgu. Gdyby wbrew oczekiwaniu okazała się jakaś wina nauczyciela, to polacy będą pierwszymi, którzy będą się domagali ostrego ukarania go, ponieważ sami boleśnie doświadczyli, co to znaczy upatrywanie w dzieciach przedmiotu tendencyjnego prześladowania i znęcania się nad niemi z powodu używania języka ojczystego.

Fakt, że ten poszczególny wypadek, jeżeli się wogóle wydarzył, wyzyskała prasa rosyjska w celu nagonki na polaków i stworzyła z niego materyał agitacyjny przeciw polakom, można sobie tylko w ten sposób wytłómaczyć, że pragnie się odwrócić uwagę od prowadzonej w Dumie dyskusyi nad ustawą szkolną. W Dumie toczą się obrady nad ustawą, której mocą w szkołach ludowych w Rosyi tylko rosyjscy poddani prawosławni będą się mogli kształcić. Co to znaczy dla polskich, rusińskich i finlandzkich dzieci, tego mówca nie chce bliżej rozpatrywać. Przytoczone przykłady uwydatniają jasno, z jaką bezwzględnością prowadzi się nagonkę na naród polski.

Niechaj nikt nie zarzuca, że podniesione sprawy nie są w żadnym stosunku do oficyalnej polityki. W naszym czasie polityka nie jest już więcej robioną za pomocą dyplomatycznych aktów. Trwałe usposobienie, jeżeli bez przerwy jest żywione, przedostaje się głęboko do duszy narodu, wywiera trwały wpływ na życie uczuciowe, a uczucia były i są zawsze sprężynami czynów i dzieła. Kierownictwo naszych spraw zagranicznych nie powinno zapominać o tym wpływie.

Sensacyjne rewelacye.

Ze Stryja piszą do „Słowa Polskiego": Przygnębiające wrażenie sprawiają wiadomości ze sfer sądowych. Jak wiadomo, dochodzenia w sprawie Żulińskiej prowadzi sędzia rusin Treszkiewicz.

W tych dniach dopiero wyjaśniło się, że sędzia ten, nie mając do tego zupełnie prawa, zawiadomił radę szkolną krajową o śledztwie (jakkolwiek ono bynajmniej wdrożone nie było) przeciwko obojgu Greissom. Rada szkolna wobec tego doniesienia zawiesiła Greissów w urzędowaniu. Tymczasem sędzia śledczy nie miał zupełnie wniosku prokuratorskiego na śledztwo wogóle, miał jedynie poczynić dochodzenia wstępne przeciwko jednemu Greissowi. Było więc to doniesienie jego złośliwym figlem, mającym na celu skompromitowanie nauczycieli polaków sprawą „wrzesińską".

Sąd dowiedziawszy się o tem, spowodował uchwałę, która ma jakoby rzecz w ciągu kilku dni w całości wyjaśnić.

Pokazuje się więc, że do fabrykowania „Wrześni" dał podstawę przedstawiciel sądu. Oczekujemy rychłego wyniku dochodzeń w tej sprawie, a na razie apelujemy do prezydenta Tchorznickiego, który taką opieką otacza sędziów rusinów, aby w tej sprawie nie dopuścił do skompromitowania się ich kompletnego. Bo do czegoż ostatecznie dojdzie? Sprawa, oparta, jak się pokazuje, na intrydze, wstrząsa opinią niemal już całej Europy, a władze sądowe, tak czujne, gdy chodzi o kaprysy ruskie, nie wiedzą nawet, że dzieje się taka ciężka krzywda społeczeństwu i wogóle idei porządku prawnego z winy ich własnych organów.

Międzyparlamentarne ale... nieparlamentarne.

Parlamentarzyści francuscy, w liczbie przeszło czterechset, wysłali do posłów rosyjskich z Dumy i Rady Państwa deklaracyę w obronie Finlandyi..

Deklaracyę podpisali między innymi senator Aquillon, wiceprezes senatu Lintillac, ministrowie: Faure, Lafferre, Guistand i t. d. Ale dość było powiedzieć parlamentarzystom francuskim, że «z niepokojem obserwowali rozwój najnowszego prawodawstwa fielandzkiego w izbach rosyjskich», ażeby się narazić na nieprzyjemność ze strony «parlamentarzystów» rosyjskich...

Oto co pisze np. w odpowiedzi senatorowi Aquillon poseł do Dumy, Krupienski:

«Zwracam przy niniejszem panu deklaracyę, podpisaną przez senatorów i deputowanych, i zwracam się do pana, którego podpis stoi na pierwszem miejscu, z uwagą, że interesy rosyjskiej polityki wewnętrznej są rozważnie traktowane przez wybrańców narodu.

«Posłowie do Dumy nie potrzebują słuchać opinii poddanych innego kraju w kwestyach polityki narodowej, zupełnie ich nie dotyczącej.

«Co się zaś tyczy krytyki naszego postępowania, to uważam ją za niepotrzebną i niestosowną».

Zaś poseł do Rady Państwa, Dejtrich, pisał senatorowi, co następuje:

«Nie mogę wprost zrozumieć, po co właściwie nadesłał mi pan ten adres, który jest niesłychanem i niewidzianem wmieszaniem się członków obcego parlamentu do wewnętrznych spraw innego kraju. W liście pańskim zaznaczył pan, że pragniecie zapoznać nas z «uczuciami» parlamentu francuskiego, które on oznajmia «w obliczu historyi». Ze swej strony nie wątpię, że historya rosyjska podkreśli, a rosyanie nigdy nie zapomną, że 400 reprezentantów sprzymierzonego mocarstwa, zapominając o więzach przyjaźni i przepisach przyzwoitości międzynarodowej, pozwoliło sobie w druku wyrazić naganę izbom prawodawczym wielkiej Rosyi».

«*C'est du moujic*»—powiedzą sobie francuzi po odczytaniu obu listów...

I będą mieli racyę.

Pogrzeb ks. Wawrzyniaka.

—o:o—

W sobotę rano w Poznaniu odbyło się przeprowadzenie zwłok ś. p. ks. Piotra Wawrzyniaka z domu katolickiego, w którym życie zakończył, do kościoła farnego (pojezuickiego), a następnie na dworzec kolejowy. Obchód załobny rozpoczął się o godz. 9 rano przemówieniami, które wygłosili: w imieniu Spółek polskich p. dyrektor Więckowski, w imieniu Kół parlamentarnych poseł Mizerski, w imieniu instytucyi oświatowych dr Święcicki.

„Jeżeli kiedy— tak scharakteryzował znaczenie zasług wielkiego obywatela poseł Mizerski —dzielnica nasza wśród lepszej doli pomyśli o uczczeniu mężów, którzy największe położyli zasługi około uratowania piastowskiej ziemi przed zachłannością obcych żywiołów, około uświadomienia narodowego najszerszych warstw i podniesienia ich dobrobytu i oświaty, to wzniesie ona pomnik trzem słynnym na całą Polskę działaczom, których imiona są: Karol Marcinkowski, Maksymilian Jackowski i Piotr Wawrzyniak".

Po przemówieniu wyniesiono przy dźwiękach pieśni, wykonanej przez chór Tow. śpiewackiego, trumnę ze zwłokami i uformował się pochód żałobny.

Na czele kroczyły cechy, towarzystwa i bractwa ze sztandarami. Dalej postępowały liczne delegacye spółek i innych instytucyi, niosąc wieńce. Kondukt żałobny prowadził ks. biskup Likowski w otoczeniu licznego bardzo duchowieństwa. Po obu stronach karawanu kroczyli członkowie i reprezentanci Banku Związku Spółek zarobkowych.

Za ciałem postępowała rodzina zmarłego, oraz nieprzebrany tłum publiczności, wśród której reprezentowane były wszystkie warstwy polskiego społeczeństwa. Imponujący pochód posuwał się ulicami: św. Marcina, Wilhelmowską, Podgórną, Wrocławską, Gołębią do kościoła Farnego. Straż obywatelską pełnił Związek Sokołów.

Po odśpiewaniu wigilii odprawił żałobną mszę św. ks. prałat Sztychel. Kościół jeden z najobszerniejszych w Polsce szczelnie był zapełniony.

Nad zwłokami przemówił w kościele ks. szambelan Kłos, charakteryzując w słowach wymownych obywatelską i duchowną działalność zmarłego.

Był czas, gdy po ciężkich wstrząśnieniach, jakie naród nasz przechodzić musiał, zesłała nam Opatrzność Adamów i Juliuszów, którzy pieśnią koili boleści nasze. Gdy później rozwój stosunków zmienił się bardzo, nastał mąż tej miary, jakim był ś. p. ksiądz prałat Wawrzyniak, aby wskazać nam przykład do naśladowania.

Powiedział jeden z myślicieli, że umiemy kłaść życie za ojczyznę, ale nie umiemy żyć dla niej i pracować. W istocie historya nasza szczyci się wspaniałemi kartami, na których zapisano, jak wśród huku armat i szczęku pałaszy przelewaliśmy krew za nasze ideały. Natomiast jak wśród zmienionych okoliczności żyć i pracować, to wskazał nam ś. p. ks. prałat Wawrzyniak. On nie tylko jako patron Związku Spółek zarobkowych zaznaczył swoje szlaki. Nie ma wogóle dziedziny życia obywatelskiego, a nawet naukowego i literackiego, w której ś. p. prałat Wawrzyniak nie brałby udziału, wszędzie pracując bez wytchnienia, z wielkiem zaparciem się siebie, aż do ostatniej chwili żywota.

Z kościoła kondukt żałobny w asystencyi licznego duchowieństwa i z współudziałem wielkich zastępów publiczności wyruszył na dworzec towarowy, skąd zwłoki przywieziono koleją do Mogilna.

Złożenie zwłok do grobu odbyło się w niedzielę w Mogilnie o godzinie 3-ej po południu przy bardzo licznym udziale duchowieństwa i ogromnych zastępów ludu.

Co mówił Chomiakow przed wyborami.

—(:)—

Przed wyborami obecnego prezydynm wypowiedział były prezydent Dumy, Chomiakow, ciekawe zdanie o kandydaturze Guczkowa, które tu warto przytoczyć.

— Jestem — mówił Chomiakow — najgorliwszym stronnikiem Guczkowa, jako kierownika naszej partyi. Dopóki on jest leaderem— partya istnieje i posuwa się naprzód.

W decyzyi wystawienia kandydatury Guczkowa na stanowisko prezydenta, widzę... samobójstwo centrum dumskiego. Rozumiem i czuję, że odjęcie Guczkowowi roli leadera—to świadome pozbawienie się głowy.

Cóż mi bowiem mogą powiedzieć na obronę, aby Guczkow miał być prezydentem Dumy Państwowej? Trzeba przecież mówić szczerze: Guczkow, jako prezydent Dumy, jest o wiele słabszy, niż jako leader październikowców.

Na fotel prezydyalny partya powinna wysyłać tego, kogo nie szkoda. Tam powinien być człowiek, który może być łatwo zastąpiony przez kogokolwiek na mównicy dumskiej.

Jakież jeszcze dowody przytaczają? Mówia, że prezydent ma wpływ na rząd, dla mnie jednak jest całkiem oczywisto, że nie Guczkow na sesyi ubiegłej oddziaływał na rząd, a odwrotnie—rząd wywierał wpływ na Guczkowa.

Jest zresztą—mówił Chomiakow—dowód najważniejszy. W Dumie za mało myślą o zbliżającej się kampanii wyborczej do IV Dumy Państwowej. W następstwie samobójstwa politycznego, którego się dopuścimy podczas czwartej sesyi Dumy, jakież będzie stanowisko naszo w IV Dumie Państwowej? Wszak partya straci swój wyraz! Pójdziemy na wybory, jako partya bez wyrazu, boć nie sposób uznawać nasz program — za sztandar.

Półurzędowa frazeologia.

—o—

Organ ministeryalny wystąpił w jednym z ostatnich numerów z enuncyacyą pod adresem leaderów polskich stronnictw. Styl tego półurzędowego artykułu jest tak zawiły, że trudno się doszukać treści. Z ciągłego tylko powtarzania frazesu o „sieciach“, „pułapkach“, zasadzkach“ i t. d., wnioskować można, że chodzi tu, jak zawsze, o „intrygę“ polską, w której sieci nie dali się wplątać... mądrzy ludzie z „Rossiji“.

„Kierownicy różnych grup polskiego społeczeństwa — czytamy w pomienonym artykule— niewątpliwie zaplątali się w tych sieciach i pułapkach, które z takim zapałem, godnym zaiste lepszej sprawy, snuli wokoło społeczeństwa rosyjskiego od chwili, kiedy polska polityka rewolucyjnych ataków siłą rzeczy musiała się przekształcić w politykę wyczekiwania, podchodzenia i wogóle różnej dyplomacyi. Tak dużo mówili ci kierownicy polskich grup społecznych, tak mało było podobieństwa pomiędzy tem, co mówili, a tem, co robili, tak bardzo fantazyowali i tak gorąco przeskakiwali z jednego planu na drugi, że dziś bez wątpienia niema ani jednej tezy, którejby nie negowali przedtem, a dzisiaj bronili.

„Chwilami z tego powodu wpadają sami niby w stan zupełnego paraliżu. Zaczynają np. obrażać się, kiedy się im cytuje ich własne oznajmienia. Okazuje się, że oni dzielą swoje enuncyacye na dwa rodzaje oznajmienia dla własnego, polskiego użytku i wiadomości i oznajmienia na użytek rosyjskiego społeczeństwa, tych niemądrych, którzy z polskiego punktu widzenia są zbyt naiwni na to, żeby z nimi mówić szczerze.

„Czyliż to nie jest—niech nam wolno będzie zapytać — paraliż wśród polaków? Tem się chyba także tłómaczy zwykle dziś stosowana polityka negowania wszystkich niewątpliwych faktów, które są nieprzyjemne dla polaków i uznawania za fakt tego, czego nigdy nie było, bo to jest wygodne? Czyż to nie oznaka politycznego paraliżu?

„Czytelnicy nasi pamiętają, że ilekroć wypowiadamy się w kwestyi polskiej, powtarzamy tylko jedno: przestańcie kręcić i prowadzić podwójną grę, umożliwcie i sobie, i społeczeństwu rosyjskiemu sytuacyę, w której można byłoby wiedzieć dokładnie, z czem i z kim się ma do czynienia, a w każdym razie porzućcie tę przestarzałą i niestosowną myśl, że i teraz, jak dawniej, uprzejme słówka mogą zakryć nieuprzejmą treść przed oczyma społeczeństwa rosyjskiego, że poza wybuchami wyniosłej pogardy nie dojrzy ono ubóstwa treści.

„I sieci są widoczne i białe nici, któremi są szyte wszelkie dyplomatyczne posunięcia i podejścia, wyraźnie stoją przed oczyma społeczeństwa rosyjskiego. To nie ma wątpliwości. I nie zbałamuci rosyan ten fakt, że kierownicy polskich grup społecznych sami zaplątali się w tych sieciach, niciach i niteczkach. To szkodzi więcej realnym interesom polskim, aniżeli im pomaga, i dlatego rosyanie obserwują tę plątaninę, pomimowoli stają się bardziej podejrzliwi. Myślą oni: plątanina plątaniną, ale jasnem jest, że cała ona jest skierowana przeciwko Rosyi i rosyanom.

„Należałoby przestać kręcić. A wyrażając się dokładnie: nie takie są dzisiaj czasy, ażeby zapomocą krętactwa można było czego dopiąć. Nie negujemy, że można było i w ten sposób coś zrobić. Ale to było w innych warunkach, a dziś są zupełnie inne. Rosyjskie zadania państwowe są identyczne na całej przestrzeni cesarstwa i obrona tych zadań jest dla społeczeństwa rosyjskiego kwestyą tak palącą, że się w niej popalą wszystkie sieci. Porwą się i sieci, splatane starannie przez takich specyalistów, jakimi zawsze byli w tej dziedzinie polacy.“

Jakkolwiek nudna jest to frazeologia, to przecież jasne wskazówki mogliby z niej wyciągnąć niektórzy nasi amatorowie zawiłych posunięć dyplomatycznych i „uprzejmych słówek.“ (s).

Ś. p. Adam Zalutyński.

(Wspomnienie pośmiertne).

Znowu stoimy nad świeżą mogiłą i znowu pytamy siebie: dlaczego zastęp nieliczny tych silniejszych duchem tak gwałtownie rzednie?

W 51 roku życia ś. p. Adam Zalutyński w czasie obchodu 25 letniego jubileuszu pracy adwokackiej, który mu urządzili koledzy prawnicy w Humaniu razem z przedstawicielami sądu okręgowego, w chwili, gdy zaczął odpowiadać na serdeczne, a pełne uznania słowa przedstawiciela adwokatów mecenasa Tarnawskiego i prezesa sądu okręgowego Bajbakowa — padł rażony pęknięciem anewryzmu aorty. Choć, niestety, przewidywana śmierć, lecz okropna swą gwałtownością i to w tak poważnej i nastrojowej chwili.

A jednak i w tym tragizmie śmierci nagłej, w tym żalu głębokim za drogim człowiekiem, w tej panice, jaką ta śmierć wśród hołd mu składającego otoczenia wywarła, tkwi i pewna pociecha dla tych, co go kochali i cenili: padł, jak żołnierz po długich bojach w chwili, gdy mu koledzy i sąd dziękowali za 25 lat pracy uczciwej a pożytecznej, padł ze łzą wdzięczności w oku z nadmiaru wzruszenia; a że to nie czcze tylko frazesy były jubileuszowe, świadczą o tem zebrani jak jeden mąż wszyscy koledzy i ze wzruszeniem prawdziwem wypowiedziane słowa p. Tarnawskiego: „Wszyscy towarzysze pracy świadczymy, iż był on dobrym kolegą i człowiekiem wysoce sprawiedliwym, uzdolnionym i uspołecznionym“ i podziękowania prezesa sądu, iż sąd nigdy nie zapomni nietylko prawdziwego talentu jego, lecz i sprawiedliwości, i uczciwości zawodowej.

Ś. p. Adam ciężkie chwile przechodził w życiu, śmierć jedynych dwojga dzieci, syna i córki, w wieku, gdy już prawdziwej pociechy od nich mógł się spodziewać, ostatecznie podkopały i tak już niemocny organizm. Pod wpływem ciosów, jakie nań spadały, nie poddawał się jednak rozpaczy; choć odczuwał głęboko—w pracy społecznej i zawodowej szukał ukojenia.

Ten za młodu tak lubiący towarzystwo, zabawy człowiek, z rokiem każdym poważniał, pogłębiał się duchowo, i jeśli mógł mieć niechętnych w swej młodości, w ostatnich paru dziesiątkach lat życia coraz większe uznanie znajdował.

Nie było instytucyi pożytecznej, w którejby nietylko swą radą światłą, lecz serdecznem zajęciem się i hojnemi ofiarami udziału nie przyjmował, nie było biedy, którejby nie wspomógł, a działalność jego, jako byłego prezesa humańskiego Towarzystwa dobroczynności, a obecnego „Ogniska“, nie zatartemi zgłoskami zostanie zapisaną. Blizko będąc obeznany z jego działalnością w Humaniu, śmiało twierdzić mogę, iż ubył nam nietylko dobry polak, dzielny obywatel kraju, zdolny prawnik, lecz i ten coraz rzadszy, niestety, typ altruisty prawdziwego, który bóle i cierpienia innych odczuwał głęboko, który z radością niekłamaną bliźniemu pomagał, który życie rozumiał, jako ciągłe pasmo zawodów, których najlepszem ukojeniem jest miłość ludzi.

Miał wielkie serce i w serca innych patrzeć umiał. Gdy zaś dodamy do tych słusznie cenionych przez kolegów zalet wysoką etykę zawodową i zupełny brak zawiści — to staje przed nami obraz człowieka sprawiedliwego, pamięć o którym długo nie zaginie w społeczeństwie naszem.

D-r Wincenty Lisowski.

Humań, d. 31 października.

Ś. p. doktór Kazimierz Sakowicz.

(Wspomnienie pośmiertne).

D. 29 października zmarł w Białej Cerkwi dr Kazimierz Sakowicz. Urodzony w r. 1834 we wsi Stawy gub. grodzieńskiej, nauki pobierał w Brześciu Litewskim. Konieczność utrzymania pozostałej po zmarłym ojcu rodziny zniewoliła go na razie do urzędowania w ratuszu brzeskim i dopiero w r. 1857 wstąpił na wydział lekarski uniwersytetu charkowskiego, wkrótce jednak przeniósł się do Kijowa i tu dyplom lekarski uzyskał. W r. 1862 otrzymał posadę lekarza w administracyi dóbr Białocerkiewskich hr. Branickiego, którą do śmierci prawie piastował, jakkolwiek od trzech lat łóżka prawie nie opuszczał. Obszerna wiedza i wyjątkowa uczynność zjednały mu wkrótce opinię świetnego lekarza. Nie zaniedbywał też do końca pracy umysłowej, bacznie śledząc za postępem nauki. Piękny swój księgozbiór ofiarował T-wu lekarskiemu polskiemu. Nadzwyczajnej prawości charakteru i rzadkiej dobroci serca zawdzięczał ogromny wpływ moralny na bliższe i dalsze otoczenie. Nie było instytucyi społecznej lub sanitarnej, której ś. p. Kazimierz nie byłby bądź inicyatorem, bądź przewodniczącym. To też obchodzony przed kilku laty 40-letni jubileusz pracy jego zawodowej zebrał liczne grono lekarzy miejscowych i z dalszych stron przybyłych, wzięły w nim nadto serdeczny udział wszystkie warstwy społeczeństwa bez różnicy stanu i narodowości. W uznaniu też wielkich zasług naukowych i społecznych, Towarzystwo lekarskie polskie w Kijowie obrało go swym członkiem honorowym.

Niech mu lekką będzie ta ziemia, którą tak szczerze kochał. **K. R.**

Z izb prawodawczych.

—o—

× Jak donosi «Dzien. Petersb.» frakcya socyal-demokratyczna przygotowuje interpelacyę o bezprawnem postępowaniu administracyi warszawskiej przy ostatnim strajku tramwajowym. Materyały do interpelacyi dostarczono z Warszawy.

× Komisya sądowa Dumy uchwaliła projekt utworzenia konsultacyi adwokatów przysięgłych z następującemi zmianami. Konsultacye mają prawo otwierać nietylko adwokaci, lecz i pomocnicy. Ustawy odnośne zatwierdzają rady przysięgłych, od nich również zależy zawieszanie i otwieranie konsultacyi. Referentem w sprawie projektu jest p. Makłakow. P. Parczewski przy sposobności zwrócił w komisyi uwagę min. sprawiedliwości, iż dotychczas nie zostało wprowadzone w czyn prawo z kwietnia 1905 r. o otworzeniu rad obrońców przy sądach w Król. Polskiem.

× Na prezesa komisyi inicyatywy prawodawczej Rady Państwa został obrany zamiast Saburowa senator Manuchin, na wiceprezesa — ochmistrz Dworu Turau.

× Przed paru dniami odbyło się pierwsze posiedzenie specyalnej tymczasowej komisyi Rady Państwa, zorganizowanej w celu rozpatrzenia przyjętego przez Dumę projektu prawa o reorganizacyi sądu miejscowego. Na przewodniczącego komisyi obrano ks. Trubeckiego, na zastępcę—ochmistrza Neudhardta.

× Komisaryat Dumy podaje następujące dane o stanie frakcyjnym Dumy: październikowców — 118, nacyonalistów — 93, skrajnej prawicy—52, kadetów — 51, postępowców — 40, bezpartyjnych — 19, prawych październikowców — 12, polaków — 18, socyal-demokratów — 15, trudowików — 13, muzułmanów — 9.

× Poseł do Rady Państwa, Andrejewskij, autor projektu wprowadzenia nowego stylu i redukcyi dni świątecznych, opracował nowy projekt, który będzie pierwszem usiłowaniem i próbą ze strony rosyjskich instytucyi prawodawczych, zrobioną w kierunku zmiany praw zasadniczych. Nowy projekt p. Andrejewskiego ma na celu zmianę organizacyi Rady Państwa zapomocą kilku nowych punktów dopełniających, a dotyczącą terminu mandatów dla posłów do izby wyższej od ziemstw i ziemian.

Według dotychczasowych praw zasadniczych członkowie Rady Państwa od szlachty, duchowieństwa, uniwersytetów oraz handlu i przemysłu są wybierani na lat 9, z tem, aby co 3 lata po kolei ustępowała jedna trzecia ich. Zaś członkowie Rady Państwa od ziemstw i ziemian są wybierani tylko na 3 lata.

Projekt p. Andrzejewskiego proponuje przedłużenie terminu mandatów członków Rady Państwa ostatniej kategoryi do lat 9.

× Przed obraniem na prezesa p. Guczkow oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, iż za warunek *sine qua non* swej kandydatury uważa pozostawienie mu najzupełniejszej swobody działania. Nie bierze na siebie żadnych zobowiązań co do wstrzymania lub przyśpieszenia tych lub innych projektów.

× Posłowie z prawicy przygotowują na najbliższy czas cały szereg interpelacyi: o kierunku polityki rosyjskiej w Persyi, o bezczynności władzy rosyjskiej na Kaukazie, o wystawianiu przez teatry rosyjskie sztuk, które bałamucą i rewolucyonizują naród i t. p.

Z prasy rosyjskiej.

W półurzędowej „Rossiji“, coprawda nie na widocznem miejscu, pojawił się artykuł zdumiewająco bezczelny.

Autor zapewnia z najlepszą miną, że lud polski na sprawę rodzimego języka zapatruje się zupełnie inaczej, aniżeli „szlachta polska“ i jej przedstawiciele w Dumie.

«Masy ludowe traktują całą sprawę praktycznie i przychodzą do wniosku, że wypędzenie, nawet w Królestwie, języka rosyjskiego ze szkoły byłoby bardzo niedogodne».

Bo, jak pisze ten „znawca“ polskich nastrojów ludowych, nieznajomość języka rosyjskiego utrudniłaby wszelkie stosunki z Rosyą handlową i urzędową (!) i uniemożliwiłaby młodzieży polskiej wstępowanie do średniej i wyższej szkoły rosyjskiej. Nie dość na tem.

«Sfery czysto demokratyczne mówią jeszcze i o tem, że nauka polska właściwie nie istnieje, że polska literatura i polska kultura, na którą panowie i księża kładą zbyt wyraźnie swoje piętno, są zbyt zacofane i zmartwiałe, a tymczasem nauka rosyjska, literatura rosyjska i kultura rosyjska ujawniają taką młodzieńczą potęgę, że pomimowoli garnie się człowiek do jej szerokich horyzontów.

«Mówią np. o tem (w tych sferach demokratycznych), że niema medycyny polskiej, niema prawa polskiego i dlatego to młodzieniec polski, który skończył szkołę elementarną lub średnią z językiem polskim niema co z sobą zrobić.

«Jeśli się zatrzymać np. na prawie polskiem, to są to urywki różnych średniowiecznych kodeksów europejskich, które nie zostały uporządkowane nawet po wprowadzeniu kodeksu Napoleona.

«Złożony obecnie w Dumie projekt zniesienia serwitutów z całym materyałem historycznym jest tylko jednym z epizodów archaizmu i plątaniny stosunków prawnych Polski».

Pismak z „Rossiji“ zapomina o tem, kto winien temu, że np. dziedzina stosunków rolnych jest dotychczas w Polsce nie uporządkowana... Ale czyż warto takie zdania i takie fałszerstwa prostować? Przecież oni, ci pismacy, za to pieniądze pobierają, że kłamią i fałszują.

Bredzi więc taki... znawca, że młodzież polska zachwyca się literaturą rosyjską, że w Krakowie powstają samorzutnie kółka, które specyalnie język rosyjski studyują, że rząd rosyjski ze szkołą rosyjską odpowiada właśnie tym nowym tendencyom młodzieży polskiej, że to właśnie niepokoi „polskich polityków starej szkoły“, że lud polski nie chce szkoły z językiem polskim, że woli szkołę elementarną rosyjską i t. d.

I stąd wniosek, że język rosyjski w szkołach Królestwa nie jest pętlicą, ale

«jutrzenką, strumieniem świeżego powietrza w zatęchłej atmosferze szlacheckiej kultury i szlacheckiej polityki».

Notowaliśmy różne bezczelności, ale taką, jak powyższa, notujemy, zdaje się, po raz pierwszy.

Redakcya „Rossiji“, nawiązując do tych bredni, wystąpiła z obszerną enuncyacyą, ale o tem na innem miejscu.

O wyborach prezydyum Dumy pisze „Riecz“, co następuje:

«Wspólnego i zgodnego postępowania opozycyi nie osiągnięto. Nawet jednakowa uchwała lewicy i Koła Polskiego — powstrzymać się od głosowania— ma sens dwoaki i została spowodowana odmiennymi motywami. Socyalni demokraci korzystają ze zręczności, ażeby się odseparować od innych, «burżuazyjnych» partyi. Praktyczne wyniki ich głosowania nie grają dla nich żadnej roli. Koło Polskie, przeciwnie, z tymi wynikami ogromnie się liczy. Uchwała jego fatalnie wypadła równocześnie z najbezwstydniejszą przedwyborczą bufonadą październikowców: złożeniem bardzo liberalnego projektu ziemstwa dla Królestwa, na którym na pierwszem miejscu stoi podpis Guczkowa, ale.. «niema podpisu Stołypina». Motywy postępowania polaków są naturalnie nie te, ale zupełnie inne. Polacy nie chcą się wtrącać do spraw rosyjskich, chociaż kwestyi regulaminu Dumy niepodobna chyba uważać za specyficznie rosyjską sprawę — taką np. jak sprawa gminy rosyjskiej — i choć «niewtrącanie się» w danym wypadku ma wszelkie cechy i skutki wmieszania się i to przyjaznego».

„Riecz“ ciągle czuje się w obowiązku pilnować polaków i nie podoba się jej to, że postępują oni samodzielnie.

A przecież, tu chyba jest rzeczą zupełnie jasną, czyim wybrańcem jest p. Guczkow.

«P. Guczkow—piszą «Birżewyja Wiedomosti» — wszedł do prezydyum, jako reprezentant dwóch grup, październikowców i nacyonalistów. Fotel zaś prezydyalny *vacat* i po wyborach, a to z tej prostej przyczyny, że Guczkow otrzymał mandat nie od Dumy, ale od dwóch frakcyi, w których jeszcze się znaleźli jego «wrogowie wewnętrzni». A zresztą wybraniec i wyborcy są godni siebie. Jak mówi przysłowie polskie: «Wart Pac pałaca, a pałac Paca».

„Ruskija Wiedomosti“ zwracają uwagę na to, że nigdy jeszcze prezydent Dumy nie był obrany taką słabą większością głosów (64).

«Jeszcze parę kroków w tym samym kierunku a wypadnie obierać prezydenta względną większością głosów 187 kartek czy też 201 gałek, otrzymanych przez Guczkowa, to już mniej niż połowa składu poselskiego Dumy, a i tak dla zebrania tych głosów wypadło październikowcom zmobilizować wszystkie swoje siły zapomocą rozesłanych telegramów.

«Wewnętrzny rozłam w Dumie, wobec którego jest ona bezsilna w dziedzinie prawodawstwa, objawia się i w rosnących stale trudnościach przy rozstrzyganiu kwestyi organizacyjnych».

(j)

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—o—

⊙ Jak donoszą pisma petersburskie Sazonow wyjeżdża wkrótce znowu zagranicę. Tym razem do Wiednia, dla utrwalenia oryentacyi, powziętej w Poczdamie.

⊙ Główny zarząd rolnictwa opracował projekt specyalnego instytutu w celu przygotowania zastępu nauczycieli dla niższych szkół rolniczych. Projekt będzie wniesiony niebawem do Dumy.

⊙ Sprawa utworzenia nowego ministerstwa zdrowia publicznego posuwa się naprzód. Przed kilku dniami odbyła się narada wice ministra spraw wewnętrznych, Kryżanowskiego i głównego inspektora medycznego, Malinowskiego. Postanowiono utworzyć specyalną komisyę, celem opracowania projektu nowego ministerstwa i naszkicowania szematu reorganizacyi spraw lekarsko-sanitarnych w państwie.

Do komisyi, pod przewodnictwem wiceministra Kryżanowskiego, wchodzą: prof. Rein, inspektor Malinowskij, naczelnik głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej Gerbel i 2 członków rady medycznej z wyboru.

⊙ W dn. 14 stycznia 1911 r. upływa termin mocy tymczasowego prawa o podatku przemysłowym. Izba państwowa prawdopodobnie do tego czasu nie zdąży rozważyć nowego projektu, wniesionego przez rząd, dlatego też ministerstwo wniesie projekt przedłużenia obecnego prawa o podatku przemysłowym jeszcze na rok jeden.

⊙ W Moskwie dostawcy intendentury na gub woroneską, kałuską, kazańską i twerską rozpoczęli oryginalny i jedyny w swoim rodzaju strajk. Gdy w gmachu wojenno-okręgowym w środę zebrali się wszyscy i przystąpiono do załatwienia pierwszych formalności, na zapytanie, kto chce stawać do licytacyi, z obecnych nikt się nie odezwał. Wobec tego licytacyę odłożono. Powodem do strajku jest stosowanie niepraktykowanej dotychczas formalistyki na skutek przeprowadzonych w ostatnich czasach rewizyi. Dostawcy są niezadowoleni i postanowili strajkować aż do skutku.

Adam hr. Rzewuski.

Lina.

—)oo(—

(Dokończenie).

III.

Jesteśmy w cyrku.

Sala po brzegi wypełniona.

Obok ciemnych strojów cywilnych, jaskrawe mundury oficerskie pięknie się uwydatniają. Aeroplanowe zaś kapelusze grzesznic miejscowych niemało również przyczyniają się do specyficznego uroku, tchnącej wyziewami stajni, zabawy.

W jednej z lóż Michorowscy z panną Izą, książę Hubert i Dersławski. A właśnie skończyła się pierwsza część programu i cały cyrk oczekuje na część drugą, w której, jak zwykle, gnieżdżą się wszystkie „nadzwyczajności“ i numery najznamienitsze...

Najwyższą atrakcyę stanowią naturalnie produkcye Liny, dla której wygalonowani lokaje naciągają już siatkę ochronną. Więc w sali gorączka, powodowana oczekiwaniem produkcyi niebezpiecznych i nadzieją ujrzenia rozkosznych kształtów pięknej i zręcznej włoszki.

Natomiast w stajniach i garderobach—rwetes i ruch antraktowy. Lina, przybrana w jeden z najefektowniejszych swoich kostiumów, o którym wiedziała, że do gustu Dersławskiemu przypada, niecierpliwie czeka na chwilę swego wyjścia na arenę.

Ściśle oblegające jej młode ciało trykoty barwy myszastej i pokryty paillietkami, jakby rybią łuską, klasyczny tors młodej skoczki uwydatniają harmonię rysów pięknej twarzyczki, okolonej misternie ułożoną fryzurą...

A dokoła pożądliwe spojrzenia, gapiących się w cyrkowym korytarzu młokosów i sędziwych mościpanów, którzy z lubością rozpasanych satyrów napawają się niezwykłym widokiem przepięknych kształtów.

— Nic nadzwyczajnego *trop maigre* i linia bioder zbyt długa—zblazowanym tonem wykrztusza pozujący na anglika ziemianin.

— Bzdury, panie dobrodzieju, toć panu aż oczy na wierzch, jak u karpia, wyłażą! Recht dziewczyna, mospanie, i mówią, że podobno uczciwa — dodaje inny, mniej „kulturalny“.

— *Le cou du pied trop court...* Jakie kurt, co za kurt? po prostu *les raisennes sonte trope verte* — wypala plantator cherlakowiecki, chcąc się także popisać francuzczyzną.

— Zaproś ją na kolacyę do „Kontinentalu“ — proponuje młodziutki huzarski kornecik starszemu koledze.

— Zwaryowałeś? Sam rotmistrz Kanilewicz już od dwóch tygodni skacze koło niej napróżno.

W innej znów stronie oczy gimnazyalnych, o zielonej cerze „ogarków“ wpijają się po prostu w ciało Liny, radeby choć wzrokiem ugryźć niedostępny niestety owoc zakazany. Jednem słowem, tłum admiratorów i starych, i młodych, zaczyna nabierać cech wyuzdania, rozpustnych pawianów:

Ale piękna Lina zupełnie jest zabezpieczona, bo imć pan Gaetano w wieczornej, jeszcze czarniejszej niż zwykle, fryzurze i we fraku, kroju mistrza ceremonii pogrzebowej, ani na krok nie odstępuje swej „ragazzy“, która jest jego jedynym kapitałem i nadzieją.

— *Buona sera principessa* po błazeńsku, aż do ziemi zdejmując swój clownowski kapelusz, wita ją ulubieniec cyrkowej publiczności, stary pajac Tom Kreling. Na pudrem przesypanej jego twarzy z pod wymalowanych karminem ust, wyłażą mu spróchniałe zęby w uśmiechu, pełnem ironii i żółci.

Stary pajac nienawidzi Linę i za to, że zaloty jego od paru lat trwające spełzły na niczem, a nawet się zakończyły parą tęgich policzków energicznego pana Gaetana, i za to, że mała Lina ma szalone powodzenie, i za to, że jest piękną, młodą i dziewiczo czystą dotychczas.

A nuż młody arystokrata ożeni się z dziewczyną?!... Na samą tę myśl dreszcz bezsilnej złości wstrząsał ciałem starego klowna.

— No, cóż, prędko ślub?.. — pytał niby poważnie.

— Głupstwo!. On i nie myśli o tem!..— sarknęła Lina.

— Wielkie rzeczy!. A dzisiejsza margrabina Tessini nie była może szantanową diwą, a baronowa Szwarzmilch nie uprawiała może *haute ecole* w cyrkach, a kuzyn twego admiratora, hrabia Hugo, chyba nie ożenił się ze słynną śpiewaczką, Labią Fiorawanti?.. Na każdym kroku podobne wypadki się zdarzają. Świat pokrzyczy i przestanie...

— Tak myślisz?... — zarumieniła się pod szminką dziewczyna.

Czemu nie mam myśleć... Tylko — ciągnął dalej pajac ze zjadliwym uśmiechem — mnie się zdaje, że twój książę dopiero po swoim ślubie z tobą się ożeni..

Drgnęła, a ohydną twarz błazna skrzywił wyraz piekielnej złości...

— Co ty pleciesz?...

— Ano nic... Przyjrzyj się tej obrzydliwej signorinie, która razem z nim w loży siedzi... To jego narzeczona... Za tydzień podobno ślub...

— To trudno — szydził ze złym, niemiłosiernym uśmiechem. — Nie każdej uda je się złapać utytułowanego durnia... Więc to sobie zapamiętaj, że jak on odejdzie, to może i stary Tom się przyda... Jak myślisz, contessina?.. Ja zawsze gotów... Gotów nawet na ślubowiny, gdy nie można w inny, prostszy sposób tego załatwić!

Błazen odpowiedzi nie otrzymał.

Machinalnie zrzuciwszy z siebie okrywający ją długi pudermantel, znalazła się biedna Lina na arenie, cała w blaskach światła elektrycznego, wśród hałasu hucznych powitalnych oklasków, oraz dźwięków orkiestry, grającej *sur les vagues*, nieuniknionego w tych razach walca...

W loży Dersławskich, pierwszej od stajni — binokle tytułowanych osobników płci żeńskiej, które już coś słyszały o romansie Zdzisia ze skoczką, wpiły się ciekawie w twarz i postać Liny.

— *Pas mal, la petite zingara* — wyrokuje księżna Iza.—Efektownie ubrana, widać zaraz, że od „Landolf'a“ — *il n'y a que lui pour les costumes scenique.*

— Z tem się nigdy nie zgodzę — dyskretnie rzuca Zdziś — koloryt *ton general* nieźle dobrany, lecz biedaczce to nie pomoże; *remarquez princesse quelle demarche vulgaire*, albo to uczesanie przesadnych rozmiarów; proszę ją ubrać w *rayons de soleil* całą, a zawsze zostanie tylko małą *saltim banque* i nic więcej!

— Ma pan zupełną słuszność! *Je suis du meme avis* — dorzuca skrofuliczna ordynatówna z wdzięcznym uśmiechem.

Lina to słyszy i, jak strzała, przebiega jej w mózgu myśl... że *prince charmant* na zawsze stracony, że człowiek, którego kocha, urąga jej wraz z tą brzydką panną, której się sprzedaje...

W duszy biednego dziecka powstaje chaos, przeogromny smutek wypełnia całą jej istotę... A w głowie piorunowo się rodzi jedna, jedyna myśl, niby płonka dwóch skojarzonych uczuć — bólu i złości:—*Arte!* . jej *arte!..* —dająca sławę aren, oklaski i zachwyty tłumu... Poza nią — nic!..

— Gardzi mną?... Dobrze!... Niechaj raz jeszcze zobaczy jaką jestem i... pożałuje!..

Teraz już nic nie widziała przed sobą, jeno jakąś pustkę świetlaną, w której drżało jej biedne znieważone serce. A gdy wzięła rozpęd pod kopułą gmachu, zamiast zrobienia dwóch *salto mortale* wykonała ich trzy, z gracyą dolatując i chwytając przeciwległą trapecyę.

Po burzy oklasków, słychać okrzyki: „dosyć, dosyć“... Ale temperament i podniecenie rzuca ją po raz wtóry w przestrzeń, zalaną morzem światła i kształtne jej ciało, zakreśliwszy łuk straszliwy w szalonym rozpędzie wylatuje... poza obręb siatki...

Cyrk zamarł w głuchem milczeniu, a potem powstał tłok i hałas piekielny...

Mon Dieu, mon Dieu! quelle horreur!— słychać histeryczne krzyki pań Michorowskich. — No czegóż pan stoisz? proszę zaraz *faire avancer notre voiture*, rozumiesz pan?!

I Dersławski usłuchał...

Blady, jak ściana, wsadzał po chwili swoją ordynatównę do powozu, podczas, gdy w ciemnym już cyrku powoli wsiąkała w piasek mała kałuża krwi...

⊙ W tych dniach odbyło się potajemne posiedzenie przedstawicieli związku narodu rosyjskiego i związku Michała Archanioła, na którem uchwalono rozesłać do wszystkich oddziałów wezwanie, aby zwracały się do władzy Najwyższej telegraficznie za pośrednictwem Stołypina, z prośbą o zachowanie szkół cerkiewno-parafialnych.

⊙ Wszystkie akcyzy otrzymały zawiadomienie, że od r. 1911 będzie skasowane wszędzie wydawanie kupcom komisowego za sprzedaż trunków rządowych. Środek ten da około 100 tys. rb. oszczędności, które będą użyte na podwyższenie pensyi urzędnikom.

⊙ «Utro Rossiji» donosi, że w Petersburgu spodziewany jest wkrótce sensacyjny proces inżynierów petersburskich, oskarżonych o cały szereg występnych czynów, które przygotowały upadek Portu Artura jeszcze przed zdobyciem go przez japończyków. W olbrzymich nadużyciach przy budowie twierdzy uczestniczyło mnóstwo osób na najrozmaitszych, niekiedy bardzo wysokich stanowiskach. Cała potworność nadużyć tych tkwiła w tem, że podczas, gdy rosyjscy budowniczowie je popełniali, doskonale o tem poinformowani japończycy wzięli budowę twierdzy pod swoją tajną opiekę. Wojskowi i inżynierowie japońscy pracowali w charakterze zwykłych pracowników za skromne wynagrodzenie u przedsiębiorców rosyjskich, którzy budowali twierdzę, a setki robotników japońskich pracowało w charakterze robotników chińskich nad budową fortów, które później zdobywać mieli japończycy. Sami japończycy nie taią się dziś już z tem, że zdobyli twierdzę rosyjską w znakomitym stopniu przez nich samych przygotowaną do upadku.

⊙ Przeciwko dr. Panczence wszczęte zostało nowe śledztwo kryminalne. tym razem o sfałszowanie dokumentu. Podczas przedwstępnego śledztwa w sprawie otrucia Buturiina wyjaśniło się, że w paszporcie Panczenko figuruje, jako doktór medycyny, tymczasem żadnego rigorosum doktorskiego na stopień naukowy nigdzie nie składał. Podczas badania Panczenko przyznał się do winy, lecz osób, które dopomogły mu do fałszerstwa nie chciał wymienić.

Wybory do rady miejskiej.

—:—

Zebranie przedwyborcze na Szulawce.

Dn. 1 listopada odbyło się na Szulawce zebranie wyborców cyrkułu łukjanowieckiego z Szulawki, (Szulawka należy do łukianowieckiego cyrkułu wyborczego). Zebranie miało charakter bezpartyjny. Zagaił je p. Fuzik, na wniosek którego na przewodniczącego jednogłośnie wybrano radnego Wołyńskiego.

Po szeregu mówców, między innymi p. p. Zadeńskiego, Preissa, Fuzika, J. Nowickiego, zebranie uchwaliło występować na wyborach solidarnie z wyborcami postępowymi cyrk. łukianowieckiego, z tem jednak, aby Szulawka miała wśród radnych tego cyrkułu jednego przedstawiciela, a jeśli na to pozwoli ilość wyborców z Szulawki, nawet 2 radnych. W każdym zaś razie oprócz 1 radnego uchwalono zażądać jednego miejsca dla przedstawiciela Szulawki wśród zastępców.

Następnie mówcy wskazali na szereg braków w urządzeniu przedmieścia, jak to: brak oświetlenia, wodociągów, kanalizacyi. Wyborca p. Nowicki zwrócił uwagę zebranych, że ponieważ lewa strona Szulawki dotychczas nie weszła w obręb miasta, miasto zupełnie nie zajmuje się jej urządzeniem, skutkiem czego cała dzielnica między Bibikowskim Bulwarem a Sołomenką pozbawiona jest wszelkich urządzeń kulturalnych. O ile więc reszta Szulawki zostanie uporządkowana, wyżej wskazana dzielnica pozostanie bez opieki, a sąsiedztwo jej przedewszystkiem pod względem sanitarnym będzie ujemnie wpływało na przedmieścia, należące do miasta. Dlatego też przyszłym radnym należy w pierwszym rzędzie rozpocząć starania o przyłączenie do Kijowa tej części przedmieścia.

Po zreasumowaniu przemówień sformułowano następujące dyrektywy dla przyszłych radnych: Rozpocząć starania o włączenie w obręb miasta lewej strony Szulawki, oraz szosy Brzesko-Litewskiej. Oświetlić elektrycznością wszystkie ulice Szulawki i przeprowadzić na tych ulicach wodociągi i kanalizacyę. Rynek Szulawki musi być przeniesiony na inne miejsce, za ulicą Piaseczną, dlaczegoteż zarząd miejski powinien ofiarować plac obszarem nie mniej, niż 3 dziesięciny. Wreszcie powinna być zwrócona uwaga na zwiększenie ilości posterunków policyjnych.

Na zakończenie zebrani uchwalili wyrazić wdzięczność radnym z cyrk. łukianowieckiego, którzy w ciągu swego 4-letniego urzędowania zdołali tylo zdziałać dla reprezentowanego przez siebie przedmieścia.

Zebranie cyrkułu peczerskiego.

W niedzielę odbyło się zebranie wyborców cyrkułu peczerskiego. Do szkoły miejskiej przy Batyszowym zaułku stawiło się przeszło 80 wyborców, którzy jednogłośnie wybrali na przewodniczącego p. Płachowa. Przewodniczący w wyczerpującej przemowie złożył sprawozdanie z działalności rady miejskiej, nadmieniając przytem o kanalizacyi, nowych ornkach, oświetleniu, połączeniu Zwierzyńca z miastem za pomocą tramwaju, wreszcie o skasowaniu niektórych ograniczeń w korzystaniu z gruntów esplanadowych, następnie mówił o potrzebie łączenia się radnych z cyrkułu peczerskiego z najsilniejszem stronnictwem w radzie miejskiej, wreszcie zaproponował, aby przedmieście Zwierzyniec wybrało swego przedstawiciela, którego kandydaturę na radnego będą popierali wszyscy wyborcy cyrkułu peczerskiego.

Kilku wyborców jeszcze zabrało głos w różnych sprawach, poczem zarządzono wybory kandydatów na radnych. Największą ilość głosów otrzymał p. Płachow (72), następnie p. Szmatkowskij, Letniew (przedstawiciel Zwierzyńca), Deśnicki, w końcu p. Gołubiatnikow (24) Kandydat nacyonalistów Szełofostow, otrzymał zaledwie 5 głosów.

Uchwalono popierać kandydatury radnych, którzy otrzymali nie mniej, niż 10 głosów.

Zebranie cyrkułu padolskiego.

Stawiło się 76 wyborców. Przewodniczył d-r Czerniachowski. Surową krytykę swej działalności musiał wysłuchać obecny na zebraniu radny Sołucha. Zarzucano mu stosowanie represyi względem handlarzy na rynkach kijowskich (p. Sołucha jest zarządzającym wydziału zarządu miejskiego do rynków kijowskich), oskarżano go o to, że protestował przeciw urządzeniu kanalizacyi na części Padołu i t. d. Jako jedyny argument obrony, p. Sołucha przytoczył fakt, że jest „człowiekiem rosyjskim". Przypomniano mu wówczas, że nie bronił jednak interesów kupców rosyjskich, wskazano na tolerowanie nadużyć i zmów w licytacyach miejskich, posuniętych do tego stopnia, że kiedy został w jednej z takich spraw sporządzony protokół, p. Sołucha później go porwał. Nie pomogło usprawiedliwianie się tem, że główny winowajca zmów w swoim czasie na kolanach błagał p. Sołuchę o przebaczenie. P. Sołusze wyrażono głośno naganę. Z innych mówców uwagę na siebie zwrócił wyborca p. Bończ-Brujewicz, który za wybranie go na radnego obiecywał zdemaskować nadużycia T-wa wodociągów, gdzie przez dłuższy czas był buchalterem. Propozycyę tę jednak odrzucono.

Posiedzenie rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 1 listopada rozpoczęto od wysłuchania deklaracyi radnego Nikiforowa, który zaprotestował przeciw nieprawidłowemu, zdaniem jego, oświetleniu przez prasę miejscową jego prośby o wypłacenie mu dyet za oszacowanie posiadłości na Sołomence. Praca ta, oświadczył p. N., była bardzo uciążliwa. W ciągu 19 dni on i p. Sierenko pracowali codzień od 9-tej rano do 6 wieczorem, a te dyety, które im uchwaliła wypłacić rada miejska, są zaledwie odszkodowaniem za poniesione przy tem wydatki.

Rada miejska w odpowiedzi na słowa p. Nikiforowa uchwaliła wyrazić obu radnym wdzięczność. Sprawa zdawała się być wyczerpaną, lecz w końcu zebrania, z powodu nietaktownego zachowania się p. Sierenki, przybrała ostry bardzo charakter. Na razie jednak rada przeszła do porządku dziennego. P. Jozefi zakomunikował zebranym, że przedsiębiorca p. Horodecki, nie zgadza się na warunki, proponowane mu przez radę—zakupienie u niego pozostałych materyałów budowlanych z 10% rabatu, podejmuje się w dalszym ciągu prowadzić roboty kanalizacyjne. Uchwalono zażądać od p. H. ostatecznej odpowiedzi w ciągu jednej doby, a potem wybrano komisyę dla uregulowania wszelkich rachunków z przedsiębiorcami, budującymi kanalizacyę. Komisyę skompletowano z radnych: Gołubiatnikowa, Kicha, Brzozowskiego, Żdanowskiego oraz zaproszono do niej inżyniera gubernialnego p. Bezsmiertnego.

Rada odrzuciła prośbę dzierżawców łazienek miejskich o zmniejszenie tenuty ze względu na zmniejszenie się frekwencyi łazienek z powodu epidemii cholery.

Finałem posiedzenia było wystąpienie p. Sierenki. Prezydent miasta proponuje mu odczytać referat w sprawach dorożkarskich, lecz p. S., "obrażony sprawozdaniem z poprzedniego posiedzenia rady, umieszczonem w «Kij. Myśli», oświadcza:

— Jestem zbyt podrażniony, aby przemawiać w jakiejbądź sprawie, a z tym panem —tu grozi pięścią recenzentowi «Kij. Myśli»—ja się policzę.

Wystąpienie to wywołuje ogólne oburzenie wśród radnych i na trybunie dziennikarzy. Obecni współpracownicy pisma składają prezydentowi protest przeciw takiemu traktowaniu ich kolegi. P. Djakow doręcza protest p. Sierence, prosząc go o wyjaśnienia.

P. *Jaroszewski* (po naradzie z innymi radnymi). Chcę zainterpelować w sprawie zachowania się p. Sierenki. Na szczęście jest to pierwszy wypadek u nas, aby przedstawicielom prasy grożono pięściami, lecz uważam, że ich stanowisko jest zbyt poważno, aby rada miejska mogła pozwolić na takie traktowenie prasy.

P. *Djakow*. Odraczam kwestyę do czasu, zanim p. Sierenko złoży mi umotywowanie swego kroku.

P. *Jaroszewski*. Sądzę, że my nie możemy czekać, aż p. S. zechce wytłómaczyć się ze swego postępowania...

P. *Sierenko*. Ja mogę dać i jutro wyjaśnienia...

P. *Jaroszewski*. Rola prasy jest zbyt odpowiedzialną, aby przedstawiciele jej mogli czekać długo na satysfakcye.

P. *Djakow*. Do czasu kwestyę usuwam z porządku dziennego.

Po zebraniu p. Djakow zwrócił się do obecnych współpracowników pisma, wyrażając swe ubolewanie z powodu zajścia i obiecując zupełną satysfakcyę.

Dalszy ciąg zajścia miał miejsce na zebraniu wczorajszem i zakończył się opuszczeniem przez prasę sali posiedzeń rady miejskiej.

W czasie odczytywania protokółu poprzedniego zebrania, radny p. *Szeftel* zainterpelował prezydenta miasta w te słowa: «Obiecał pan nam wczoraj, że otrzymamy zadośćuczynienie w tej przykrej sprawie, która nas wszystkich obchodzi».

P. *Djakow*. Do mnie należy bronić godności rady miejskiej.

P. *Szeftel*. Dlaczego pan myśli, że godność rady miejskiej obchodzi tylko pana. Przeciw mnie prowadzą nagankę w prasie prawicowej, mimo to nikomu nie wygrażałem pięściami. Dla nas jest ważnem usłyszeć wyjaśnienia w sprawie zajścia.

P. *Sierenko*. Ja udzielę wyjaśnień, proszę się nie bać.

P. *Szeftel*. Ja się obawiam o pana, a nie o siebie!

P. *Djakow*. Ja wiem, co robię. Sprawa będzie w swoim czasie poddana pod dyskusyę.

P. *Szeftel*. Właśnie tego czekamy.

P. *Djakow*. Więc proszę czekać.

Po odczytaniu protokółu p. Djakow zwraca się do p. Sierenki: wczoraj doręczyłem panu protest, czy pan może nam udzielić swych wyjaśnień?

P. *Sierenko*. Nie, nie zdążyłem jeszcze. Zaledwie doba minęła — czy to jestem zbrodniarzem, aby na poczekaniu usprawiedliwiać się. Ja muszę się przygotować, aby moje wyjaśnienia były przekonywające.

P. *Szeftel*. Proszę o głos.

P. *Djakow*. Kwestya wyczerpana.

P. *Burczak*. Jeżeli pan nie chce sprawy tej poruszać na posiedzeniu rady miejskiej, proszę zdjąć łańcuch prezydenta miasta i wówczas sprawę roztrząsać. W każdym razie godność rady miejskiej wymaga rozpatrzenia sprawy.

P. *Djakow*. Zamykam dyskusyę w tej sprawie i przechodzę do porządku dziennego.

Zaczyna się posiedzenie. Reprezentanci pism opuszczają salę posiedzeń, za nimi wychodzi część radnych.

Dla braku prawomocnej ilości radnych, posiedzenie zostało zamknięte.

KRONIKA.

[illegible]

Dziś 3 (16) Huberta.

Jutro 4 (17) Karola Boromeusza.

Wschód słońca godz. 7 m. 09.

Zachód słońca godz. 4 m. 20.

Długość dnia godz. 9 m. 11.

— **Ze Związku równouprawnienia.** Zarząd Związku równouprawnienia podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości swych członków, że w lokalu Związku (Kreszczatyk 5 m. 40) wprowadzone zostały następujące dyżury: w dzień— w poniedziałki E. Szmidtowa, we wtorki St. Czarnecka, w środy K. Peszyńska, w czwartki Rzepecka, w piątki Popławska, w soboty Czarnecka; wieczorne: piątek—Hulanicka, sobota—Zagórska, niedziela—Przyborowska. W przyszły piątek i niedzielę rozpoczną się stałe odczyty w lokalu Związku.

— **„Popychadło".** W nadchodzącą niedzielę teatr nasz wystawia piękną sztukę mieszczańską na tle stosunków studenckich J. Szukiewicza „Popychadło". Główne role odegrają pp Dobrzańska (hrabina), Wacławska (rola tytułowa), Teklowa (Małgorzata), Puchniewska (Klementyna), oraz pp. Piotrowski (stróż), Nowacki (student), Dybizbański (Ignacy). W sztuce uczestniczy cały personel naszego teatru.

— **Odczyt d-r T. Konczyńskiego.** W sobotę w przepełnionej sali „Ogniwa" odbył się odczyt d-ra T. Konczyńskiego na temat „Grunwald w twórczości polskiej".

Prelegent wygłosił odczyt głosem donośnym, ze swobodą i uczuciem, w krótkich słowach kreśląc znaczenie historyi Grunwaldu, szerzej zastanawiając się nad utworami, w których Grunwald i jego idee znalazły swój wyraz.

Odczyt, urozmaicony całym szeregiem ustępów utworów, na które powoływał się prelegent, był zakończony pięknym czterowierszem.

Licznie zebrana publiczność dziękowała prelegentowi hucznymi oklaskami.

— **Echa zajścia w radzie miejskiej.** Wczoraj sprawozdawcy pism kijowskich po opuszczeniu sali posiedzeń rady miejskiej, złożyli prezydentowi miasta protest następującej treści:

„Na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej niektórzy z radnych (p. p. Szeftel i Burczak) podnieśli kwestyę stosunku rady miejskiej, jako takowej do obrażającego nas wystąpienia radnego Sierenki na wczorajszem zebraniu. Pan, korzystając z przysługującej prezydentowi miasta władzy, nie pozwolił na rozpatrzenie tej sprawy,. a potem zażądał pan od radnego Sierenki wytłomaczenia się z postępku. P. Sierenko odmówił udzielenia wyjaśnień, odkładając je na czas nieokreślony. Dla nas, sprawozdawców z posiedzeń rady miejskiej, są obojętne wyjaśnienia p. Sierenki, dla nas jest ważnem zdanie i stosunek do zajścia całej rady miejskiej, tem bardziej, że będąc obecnymi na posiedzeniach rady, jesteśmy jednak pozbawieni możności odpowiadania na obelgi, rzucane pod naszym adresem. Mimo to pan, broniąc godności rady miejskiej, nie uznał za potrzebne bronić i naszej godności. W takich warunkach my uważamy za niemożliwe pozostawać nadal w sali ratuszowej, gdzie mogą nas bezkarnie obrażać i grozić nam czynną zniewagą." Następują podpisy przedstawicieli wszystkich pism kijowskich.

— **O zapomogę.** Kijowskie „Pogotowie ratunkowe" zwróciło się do prezydenta miasta z prośbą o wypłacenie mu 5 tys. rb. z wyasygnowanej dla „Pogotowia" zapomogi w kwocie 15 tys. rb. T-wo wskazuje na zupełny brak środków, wynoszących obecnie zaledwie 500 rb. gotówką.

— **Cofnięcie zrzeczenia się.** Przedsiębiorca p. W. Horodecki zawiadomił prezydenta miasta, że cofa swe zrzeczenie się prowadzenia dalej robót kanalizacyjnych i że wczoraj już przystąpił do robót.

— **Na rzecz studentów-medyków.** Dziś d. 3 listopada w kinematografie „Nowyj Mir" (Kreszczatyk d. Nr. 33) całkowity zysk ze sprzedanych biletów przeznaczony jest na rzecz studentów 3 go kursu wydziału medycznego uniwersytetu kijowskiego.

— **Stan pogody.** Wczoraj w Kijowie spadł pierwszy śnieg. W nocy na dzień dzisiejszy termometr pokazywał 2° niżej zera.

OSOBISTE.

— Dowiadujemy się, że Jego Apostolska Mość cesarz Franciszek Józef mianował austro-węgierskiego konsula w Kijowie p. Ryszarda Meschede konsulem generalnym.

— ARESZTOWANIE BANDY OSZUSTÓW. Policyi przed paru dniami udało się wykryć kilka osób, które dokonały szeregu nadużyć na poczcie kijowskiej (przy Kreszczatyku) oraz w Puszczy Wodnej.

W swoim czasie pisaliśmy o tem, że w Puszczy Wodnej jakaś nieznajoma otrzymała 900 rb., przesłane przekazem pocztowym na imię W. Bajkowskiej.

Ofiarą podobnego oszustwa padły między innemi: W. Dargan, M. Strielczenko i T. Jndowicz.

Pierwotne dochodzenie policyi nie dało prawie żadnych rezultatów. Dopiero paszport, znaleziony na poczcie za szafą. pomógł do wykrycia oszustów. Nazwiska i napisy na paszporcie były wytarte; książeczka była wszakże zawinięta w torebkę papierową, pochodzącą ze sklepiku spożywczego przy ulicy Basejnej nr 4.

Okazało się, że przy ul. Basejnej pod nr 6 mieszkały niedawno niejakie M. Nazarenkowa i H. Biriukowa, z których ostatnia zawarła znajomość z urzędnikiem pocztowym S. Sabadaszem. Onegdaj policya dokonała rewizyi w mieszkaniu dwóch wyżej wymienionych kobiet (M. Podwalna nr 27) i znalazła tam suknię, w której Biriukowa w Puszczy Wodnej chodziła na pocztę po pieniądze. Oprócz tego wykryto dwie książki kasy oszczędnościowej na sumę 400 i 100 rb. Aresztowano Biriukową i Sabadasza i oboje przyznali się do oszustwa, wskazując przytem dwóch wspólników.

— GRABIEŻE. Onegdaj obok mostu łańcuchowego sześciu bandytów ograbiło Dowgopołowa.

Na szosie Głuboczyckiej zrabowano Tkaczewiczowi walizkę z rzeczami i 50 rb.

— KRWAWE STARCIE. W czasie bójki na szosie Brzeskiej raniono nożem Babienkę. «Pogotowie» opatrzyło go.

— KARY ADMINISTRACYJNE. W. Stankiewicz i P. Kudrianowski za noszenie broni bez pozwolenia, zostali skazani na dwa tygodnie więzienia.

Właściciela domu nr 13 przy ul. Dymitrowskiej, A. Milechina skazano za nieoświetlanie podwórza na grzywnę w kwocie rb. 25 z zamianą na areszt.

— BEZPRAWNI. Wczoraj w nocy w domu nr 35 przy ulicy Jarosławskiej policya zatrzymała 9-iu żydów, nie mających prawa na zamieszkiwanie w Kijowie.

— ARESZTOWANIE. Wczoraj rano policya cyrkułu starokijowskiego aresztowała i osadziła w więzieniu łukjanowieckiem studenta Waruna Sekreta, który za zabicie w roku zeszłym aktora Berezina został skazany na więzienie tygodniowe.

Aresztowany przed paru dniami Dolenko był skazany na 20 miesięcy więzienia za należenie do charkowskiej partyi s.-d. Po wyroku D. zbiegł z Charkowa i zamieszkał w Kijowie za paszportem swego znajomego kolegi Motorina.

Obecnie D. został osadzony w więzieniu łukjanowieckiem dla odbycia kary.

— KRADZIEŻE. W domu nr 34 przy zaułku Michałowskim skradziono Ananiewowi rewolwer i 70 rb.

Przy ulicy Złatoustowskiej nr 71 zrabowano mieszkanie Mesenki.

W domu nr 2 przy ul. Konstantynowskiej skradziono Berkowiczowi klejnoty wartości 270 rb.

F. Ordence (Kiryłowska 53) zrabowano portmonetkę z pieniędzmi.

Na placu Troickim w czasie snu ograbiono Pachomczuka.

— WYBUCH. Wczoraj w południe w laboratoryum chemicznem wyższych kursów żeńskich przy ul. Funduklejowskiej nr 51 nastąpił wybuch, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z chemikaliami. Służący K. Jurik został dotkliwie poparzony kwasami. Pomocy lekarskiej udzieliło mu «Pogotowie».

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu nr 43 przy ul. Kuznieczniej usiłowała otruć się solą cukrową Helena Sz.

Lekarz «Pogotowia» uratował desperatce życie.

Z SĄDÓW.

Znęcanie się nad dzieckiem.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywało sprawę Juliana Lejszke i Wiery Lejszko, oskarżonych o znęcanie się nad swym 4-letnim synem, Jerzym. Sprawa przedstawia się w następujący sposób.

Dn. 20 czerwca 1907 r. zamieszkały w domu № 23 przy zaułku Batyszowym Gustaw Rochlic zawiadomił prokuratora kijowskiego sądu okręgowego, iż zamieszkali w tym samym domu Julian i Wiera, małżonkowie Lejszke, znęcają się nad swoim małoletnim synem. Wezwany przez sędziego śledczego Rochlic zeznał, iż małżonkowie Lejszke posiadają dwie córeczki i 4-letniego synka Jerzego. Córkami opiekują się oni bardzo gorliwie, ciepło ubierają i [illegible] dla niej niańkę; Jerzy zaś. pozbawiony jest wszelkiej opieki, chodzi boso, wiecznie głodny i brudny. Widziano, jak dziecko wyszukiwało sobie jedzenia w pomyjach, jak Lejszke bił syna po twarzy, jak żona jego zrzuciła malca ze schodów na chodnik, gdzie przeleżał bez przytomności, dopóki go ktoś nie podniósł. Szereg świadków zeznał, że chłopiec był zawsze głodny i chodził w koszuli nawet w mrozy. Wiera Lejszke często mówiła o swej nienawiści do syna, świadkowi zaś Kosowi powiedziała, iż nienawidziła dziecko jeszcze przed jego urodzeniem. Jeden ze znajomych, niejaki Bojko, chciał wziąć go na wychowanie, lecz Lejszke nie zgodziła się na to, «nie chciała, żeby Jerzemu było lepiej. niż jej dzieciom». Świadek Kowalewski stwierdził, iż matka biła chłopca rzemieniem po twarzy, przywiązawszy go przedtem do łóżka. Według zeznania świadka Połwinczyka, syn Lejszkego żywił się często z wiadra z pomyjami lub zabierał kawałki, przeznaczone dla psów, często prosił on jeść u sąsiadów, lecz w domu go zato bito; spał w kuchni na śmieciach lub w zimnym przedpokoju. Często w nocy z mieszkania Lejszków dochodziły straszne krzyki bitego dziecka.

Wiera Lojszke do winy się nie przyznała, tłómacząc, że musiała czasem karać syna, gdyż był nieposłuszny i łakomy. Julian Lejszke również do winy się nie przyznał, przyczem wyjaśnił, że żona jego nie lubiła syna i często go karała; ponieważ często wyjeżdżał z Kijowa, więc polecił doglądanie Jerzego furmanowi Kowalewskiemu. Z powodu złego obchodzenia się żony z synem, małżonkowie ostatecznie się rozeszli i obecnie Jerzy mieszka przy ojcu.

Prokurator popierał oskarżenie tylko względem Wiery Lejszke. Obrońcy adw. przys. Jakubowski i Kapnik starali się dowieść, że w danym razie znęcanie się nie miało miejsca.

Sąd przysięgłych uniewinnił oskarżonych.

KRONIKA POLSKA.

— **Szwajcar o polakach.** Znany pisarz, René Morax, który zamieścił w „Journal de Genéve" szereg gorących sprawozdań o grunwaldzkim obchodzie, obecnie w tymże dzienniku napisał artykuł o święcie Szopenowskiem we Lwowie — pełen zapału i bardzo szczerej sympatyi dla Polski.

— **Zaburzenia w instytucie puławskim.** W instytucie rolniczym w Puławach na wiecu studenckim uchwalono usunąć ze swego środowiska dwóch studentów: jednego za kłamliwe wieści, ogłoszone w gazesie „Russkaja Prawda", drugiego za czyny niekoleżeńskie. Z racyi tej uchwały studenci nie wpuścili owych skazanych na relegacyę kolegów na wykłady. Wskutek tego, na mocy postanowienia rady instytutu, zamknięto czytelnię studencką oraz kuchnię. Z instytutu wydalono 26-ciu studentów, przyczem dokumenty ich przesłano policyi. Instytutu strzeże policya.

— **Echa wystawy.** W sobotę odbyło się w Krakowie zebranie malarzy, którzy wzięli udział w wystawie, zorganizowanej na wiosnę r. b. w Kijowie, przez p. Leona Kowalskiego. Zebrani, wysłuchawszy sprawozdania organizatora i przyjąwszy do wiadomości przedłożone przezeń rachunki kasowe, wyrazili p. L. Kowalskiemu serdeczne podziękowanie za gorliwe i umiejętne zajęcie się urządzeniem wystawy, która przyczyniła się znacznie do utorowania malarstwu naszemu drogi na Rusi.

OFIARY.

Od dnia 16-go października do 1-go listopada na budowę kościoła św. Mikołaja wpłynęły następujące ofiary:

Za pośrednictwem Redakcyi «Dziennika Kijowskiego: ś. p. X. P. — rb. 2.

Bezpośrednio Komitetowi złożyli: pp. Eudoksya Kawecka rb. 100, — Hipolit Iljasewicz rb. 5, — Franciszek Szendlerowicz kop. 50.

Wyjęto ze skarbonki na budowę kościoła rb. 32 kop. 45. — Razem rb. 139 kop. 95. — Pozostawało w kasie na 16 października rb. 1,590 kop. 46. — Ogółem rb. 1,730 kop. 41. — Wydatkowano w tymże czasie rb. 13 kop. 44. — Pozostaje do rozporządzenia na 1 szy listopada rb. 1,716 kop. 97.

Prezes komitetu
Ks. J. Żmigrodzki.
Skarbnik
Kazimierz Dobkiewicz.

Ostatnie wiadomości.

Wizyta Kiderlen Waechtera w Rosyi. Z Petersburga donoszą do „Lokal Anzeiger", że Kiderlen Waechter, sekretarz stanu do spraw zagranicznych projektuje odwiedzić tej zimy stolicę Rosyi.

Zmiana stanowiska. Hrabia Berchtold, ambasador austro-węgierski w Rosyi, na początku roku przyszłego opuszcza obejmowane dotychczas stanowisko i zostaje ambasadorem austro-węgierskim w Berlinie na miejsce ustępującego M. de Szoegyeny-Marich'a.

Wizyta króla serbskiego w Rzymie. Zapowiedziana wizyta króla serbskiego w Rzymie na dzień dzisiejszy uważana jest za wypadek wagi pierwszorzędnej. Pierwszy to raz dwór panujący przyjmuje króla Piotra I u siebie; naturalnie inne dwory pójdą za tym przykładem i przyjęcie Wiktora Emanuela zacieśni stosunki między Serbią a Włochami.

Świeczniki kultury. Prasa berlińska wzmiankowała przed miesiącem mniej więcej bardzo pobieżnie o buncie kafrów w południowo-zachodniej Afryce. Obecnie nadchodzą wiadomości dokładniejsze o przyczynach i przebiegu tego buntu murzyńskiego w koloniach niemieckich, a są one tego rodzaju, że powinny być na wieczną rzeczy pamiątkę zapisane na pergaminie i złożone w muzeach kultury niemieckiej.

Kafrów owych, którzy stanowią doskonały materyał robotniczy, sprowadziła firma Orenstein Koppel do budowy kolei z Karibib do Windhuku. Z powodu nieporozumień zarobkowych murzyni zastrajkowali. Wówczas dyrekcya nietylko odcięła im wszelki dowóz żywności, ale powstrzymała także transport wody, tak, że strajkujący skazani byli poprostu na zagładę. Nic dziwnego. że w takich warunkach kafrowie, doprowadzeni do ostateczności, zaczepili czynnie dozorców. Sprowadzono wojsko, które natychmiast użyło broni palnej. Czternastu murzynów padło zabitych, kilkudziesięciu odniosło ciężkie lub lekkie rany.

Niemieckie źródła oficyalne o niesłychanym tym wypadku milczą zupełnie, lubo „Deutsch-Südwest.-afr. Ztg. już d. 8-go października domagała się szybkiego wyjaśnienia sprawy.

Zachwiane stanowisko Lewickiego. Ze sfer ruskich informują, że stanowisko prezesa klubu ruskiego posła Lewickiego jest zachwiane. Na zjeździe mężów zaufania wystąpili przeciw niemu prawie wszyscy jego koledzy klubowi z wyjątkiem posła Kurowca.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Z podkomisyi chełmskiej.

Petersburg. — Wczorajsze posiedzenie podkomisyi chełmskiej poświęcone było wyłącznie sprawom szkolnym w przyszłej gubernii. Postanowiono skasować wszystkie przepisy, dające możność wykładania języka polskiego w szkołach rządowych i prywatnych. Postanowiono również skasować ulgi wyjątkowe, dotyczące wykładania języka polskiego w szkołach dziewięciu gubernii Zachodnich. Posiedzenie następne, które odbędzie się dn. 9 go b. m. poświęcone będzie debatom w sprawie ograniczenia nabywania ziemi przez polaków.

Losy projektu szkolnego.

Petersburg.—W kuluarach krążą pogłoski, że rząd wycofa z Dumy Państwowej projekt szkolny, gdyż ma zamiar dokonać zmian w artykułach, dotyczących szkolnictwa na kresach.

Artykuł 87.

Petersburg.—„Nowoje Wrem." komunikuje, że wskutek nieprzejednanego stanowiska zajętego przez Radę Państwa względem projektu prawa o staroobrzędowcach, projekt ów uchwalony będzie w drodze art. 87.

Protest opozycyi.

Petersburg. — Opozycya wnosi protest przeciwko postępowaniu Guczkowa na onegdajszem posiedzeniu Dumy Państwowej. Opozycya uważa, iż Guczkow, nieprotestując przeciwko postępowaniu Puryszkiewicza świadomie zaakceptował użyte przez niego wyrazy i w ten sposób godności której prezydent winien strzedz przedewszystkiem.

Stołypin — Guczkow — Milukow.

Petersburg.—Pierwszy departament Rady Państwa pozostawił bez skutku podanie związkowców o pociągnięciu do odpowiedzialności Stołypina, Milukowa i Guczkowa, gdyż skarga powyższa nie została podana w drodze przepisanej przez prawo.

Wyjazd Tołstoja.

Petersburg. — Gubernator tulski złożył Stołypinowi raport w sprawie odjazdu hr. Tołstoja z Jasnej Polany.

Petersburg. — Stachowicz otrzymał list, napisany przez Tołstoja w przeddzień wyjazdu. W swym liście sędziwy pisarz nie wspomina nawet o wyjeździe. Do powyższego listu córka Aleksandra dopisała słów kilka, w których komunikuje Stachowiczowi, że ojciec jest słaby i przygnębiony.

Kozielsk. — W niedzielę zrana hr. Tołstoj przybył do Kozielska, skąd udał się powozem do klasztoru Szamordyńskiego. W przeddzień przyjazdu Tołstoja przybyła do Kozielska córka hrabiego Aleksandra, w towarzystwie jakiejś nieznanej damy.

Hr. Tołstoj przez cały czas swego pobytu w klasztorze przebywał w celi zakonnicy Maryi, gdzie napisał kilka listów i długo rozmawiał ze swą córką.

Po dwudniowym pobycie w klasztorze hrabia odjechał z powrotem do Kozielska. Towarzyszyli mu dr. Manowiecki, córka oraz nieznana dama.

Moskwa.—Otrzymano tutaj wiadomość, że hr. Tołstoj odjechał dalej na południe. Przypuszczają, że zamieszka on na Kaukazie.

Moskwa. — Hr. Tołstojowa przebywa obecnie w Kolonii Tołstojowskiej. Hrabina spędziła cały dzień w łóżku. Wezwano lekarzy.

Moskwa.—Po opuszczeniu klasztoru szamordyńskiego Tołstoj zachorował. Na st. Ostaporo kolei riazańsko-uralskiej wyniesiono go z wagonu. Przebywa on obecnie na dworcu kolejowym. Temperatura 40 stopni.

Tuła.—Do stacyi Ostapowa, gdzie przebywa obecnie hr. Tołstoj, przybyli: Zofia hrabina Tołstojowa, synowie Andrzej i Michał oraz Czertkow.

Tuła.—Otrzymano tutaj telegram, wysłany przez Czertkowa ze st. Ostapowo. Czertkow donosi, że hr. Tołstoj zachorował na dreszcze, często traci świadomość i bredzi. Przypuszczają, że Tołstoj przeziębił się w czasie podróży, podczas której padały deszcze ulewne. Rodzina jest ogromnie dotknięta chorobą hrabiego. Żona jego od pięciu dni nic nie brała do ust.

Petersburg. — Syn Leona hr. Tołstoja Andrzej, oświadczył współpracownikowi „Now. Wrem.", że jego matka, dowiedziawszy się o wyjeździe ojca, tak dalece odczuła ten wypadek, że chciała się utopić w stawie. Zdołano ją jednakże uratować. Ojciec czuł się ostatnimi czasy bardzo dobrze, lecz pisał mało. O planie odjazdu nikt z rodziny nie został poinformowany. Córka hr. Tołstoja, Aleksandra, dowiedziała się, gdzie przebywa ojciec, lecz nikomu o tem nie mówi, gdyż obawia się, ażeby matka nie poszła w ślady ojca. Większość rodziny — oświadczył w końcu A. Tołstoj — nie uważa siebie za uprawnioną do poszukiwania i przekonywania ojca, gdyż wola jego jest świętą. Wszyscy jesteśmy pogrążeni w smutku, życzymy sobie jego rychłego powrotu, lecz jak on postąpi nie wiemy.

Petersburg —„Petersb. Listok" komunikuje, że wiele osób zwracało się do duchownych petersburskich z prośbą odprawienia nabożeństwa na intencyę hr. Tołstoja. Duchowni odmówili, powołując się na to, że Tołstoj wyklęty jest przez cerkiew.

Petersburg.—Krążą uporczywe pogłoski, że utwory swe hr. Tołstoj przekazał testamentem na cele społeczne.

Petersburg. Pewna bliżej znająca stosunki na Jasnej Polanie osoba komunikuje, że w czerwcu 1884 r., przed przyjściem na świat córki Aleksandry hr. Tołstoj opuścił Polanę, lecz wkrótce wrócił.

Petersburg. — Córka hr. Tołstoja, Aleksandra, nadesłała telegram, w którym donosi, że ojciec jej chory jest na bronchit. Tołstoj jest otoczony jaknajlepszą opieką. Niebezpieczeństwa niema. Na dworcu kolejowym zebrało się dużo korespondentów pism, którzy dokuczają, prosząc o najróżniejsze informacye.

Tuła. — U Tołstoja skonstatowano kataralne zapalenie płuc. Serce działa normalnie. Temperatura 38.8, puls 104—90. Chory czuje się znacznie lepiej.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 1-go listopada.

Przewodniczy *książę Wołkonski.*

Rozpoczęto drugie czytanie projektu prawa o szkołach ludowych.

Artykuł pierwszy w redakcyi komisyi stawia jako cel szkół ludowych wychowanie religijno-moralne, rozwinięcie w uczniach miłości dla Rosyi, udzielenie niezbędnych wiadomości początkowych i wpływanie na rozwój umysłowy.

Projekt ministeryalny ograniczał się jedynie na ugruntowaniu pojęć religijno-moralnych i udzieleniu wiadomości początkowych. Do artykułu wniesione są poprawki: trudowicy proponują ograniczyć się wskazaniem, że szkoła ludowa, jako instytucya ogólnie kształcąca, ma na celu udzielenie uczniom wiadomości początkowych. Soc.-dem. uważają za konieczne, jako cel szkoły ludowej, postawić jedynie niezbędne wiadomości początkowe i wpływanie na rozwój umysłowy.

Markow (2 gi) proponuje słowa „miłość dla Rosyi“ zamienić słowami: „oddanie się wierze świętej, wierność Cesarzowi i miłość dla ojczyzny“. Kadeci popierają projekt redakcyi rządowej.

Wiceminister oświaty *Georgjewskij* uważa, że projekt w redakcyi komisyi jest pełniejszy i przyłącza się do takowego.

Za przyjęciem poprawek wypowiadają się: w imieniu kadetów—Lipiagow i Woronkow, w imieniu trudowików—Bulat, stronnictwa prawicowego—Markow (2-gi) i soc.-demokratów—Kuzniecow, pozbawiony przez przewodniczącego, po trzykrotnem napomnieniu, głosu za to, że odbiegał od przedmiotu.

Oprócz wyżej wymienionych mówców przemawiali Tancow, Tyczynin i Gulkin.

Duma przyjmuje artykuł pierwszy w redakcyi komisyi z poprawką redakcyjną duch. *Spaskiego*.

Po przerwie miejsce przewodniczącego obejmuje *Kapustin.*

W czasie rozpatrywania artykułu drugiego, opiewającego, że szkoły ludowe są instytucyami ogólnokształcącemi, *Szeczkow* i *Tancow* nalegają, aby artykuł ten był wykluczony, ponieważ nie wyczerpuje zadań szkoły ludowej.

Woronkow Bulat, duch. *Titow* i referent Kowalewskij wypowiadają się za utrzymaniem artykułu, który zostaje przyjęty prawie jednogłośnie.

Artykuł trzeci w pierwszej swej części głosi, że szkoły ludowe powinny czynić zadość interesom ogólnopaństwowym, w drugiej zaś — że powinno się brać pod uwagę cechy etnograficzne i obyczajowe ludności miejscowej.

Wiceminister Georgjewskij proponuje artykuł odrzucić, jako nieposiadający normy prawodawczej.

Maksudow w imieniu muzułmanów nalega na przyjęcie artykułu w interesie inoplemieńców.

Biełousow popiera wniosek soc.-dem., aby odrzucić część pierwszą artykułu.

Referent wypowiada się za przyjęciem artykułu w redakcyi komisyi, w jakiej też artykuł ten zostaje przyjęty.

Artykuł czwarty wyszczególnia instytucye i osoby, posiadające prawo na otwieranie szkół ludowych.

Biełousow uważa, iż niezbędne jest zaznaczenie, że i stowarzyszenia posiadają prawo otwierania szkół ludowych.

Jermołajew wnosi poprawkę, że i staroobrzędowcy posiadają prawo otwierania szkół ludowych. Kadeci żądają nadania tego prawa wszystkim stowarzyszeniom sekciarskim i religijnym. Artykuł zostaje przyjęty z poprawką Jermołajewa. Poprawkę kadetów odrzucono.

Woronkow i Rodiczew popierają wniesiony przez kadetów artykuł 4[1], wkładający na samorządy ziemskie i miejskie obowiązek otwierania dostatecznej ilości szkół, gdzie zaś takowych niema o obowiązek ten przypada na organy zarządzające gospodarką ziemską.

Duma odrzuca artykuł 4[1].

W artykule 5-ym, opiewającym, że szkoły ludowe znajdują się pod zarządem ministerstwa oświaty, trudowicy wnoszą poprawkę popieraną przez *Bulata* treści następującej: „szkoły ludowe znajdują się pod kierownictwem organów samorządu miejscowego pod ogólnym nadzorem ministerstwa oświaty“. Duma przyjmuje artykuł 5 w redakcyi komisyi.

Miejsce przewodniczącego zajmuje *Guczkow.*

Duma przechodzi do rozdziału II — o porządku otwierania szkół ludowych. *Woronkow* popiera poprawkę kadetów do artykułu 9-go, w sprawie otwierania szkół ludowych w drodze zgłoszenia.

Wiceminister *Georgiewski* wypowiada się przeciw poprawce kadetów, duch. *Titow* zaś za takową.

Puryszkiewicz wypowiada się kategorycznie przeciw otwieraniu szkół w drodze zgłoszenia, ponieważ inicyatywa prywatna w Rosyi nie dosięgła ideału, na wysokości którego stoją Anglia i Niemcy, gdzie każdy kończący szkołę ludową staje się nacyonalistą. W Rosyi—twierdzi mówca—inicyatywa prywatna nie wyda podobnych rezultatów, ponieważ inteligencya rosyjska—mówiąc językiem wulgarnym, jest... (mówca używa wyrazu nieocenzuralnego). (Śmiech na prawicy; na lewicy hałas i krzyki: „precz nędznik, chuligan, psychopata, waryat“)

Przewodniczący długo i bezskutecznie dzwoni i daje głos mówcy Nisselewiczowi.

(Hałas wzrasta. Okrzyki na lewicy skierowane w stronę Puryszkiewicza: „Łajdak! Winszujemy Dumie nowego prezydenta! Prezydent zdał egzamin na Puryszkiewicza! Gdzie się podziała godność trzeciej Dumy! Wszak tu nie szynk!).

Przewodniczący, starając się przekrzyczeć hałas, mówi: „Nie zmuście mnie bym zamknął przed czasem posiedzenie“.

(Na lewicy hałas wzmaga się. Opozycya prosi Nisselowicza, aby zeszedł z trybuny. Mówca chce ją opuścić).

Przewodniczący zwraca się do Nissełowicza z zapytaniem, czy będzie przemawiał. W czasie ich rozmowy hałas wzrasta, opozycya żąda zamknięcia posiedzenia. Przewodniczący dzwoni i wśród hałasu odczytuje porządek dzienny,—następnie opuszcza trybunę.

(Oklaski na prawicy i w centrum).

Losowanie premiówek.

Petersburg. — Dn. 1 listopada 1910 r. odbyło się losowanie 5-procentowych listów zastawnych szlacheckiego Banku ziemskiego. Wylosowane zostały serye następujące:
9404 11717 7057 1838 8473 10365 10418 15241 12449 14069 2359 7029 13189 9364 7241 10484 9406 7627 13289 2216 6659 11735 6829 4095 10132 1348 12655 843 4628 12742 5263 11972 12367 10451 10829 10653 2993 10535 7019 14838 15094 2095 13524 6768 3962 10596 4553 5589 13701 15931 7393 12653 9079 11654 5789 10195 5017 5596 953 11991 3950 1384 1329 3917 5515 13430 1279 11797 7345 12277 5481 2716 8794 4113 13310 3239 12366 8200 4285 9508 8196 2505 11265 16810 707 10299 5815 10440 6772 13143 5098 6131 14290 15100 2426 10148 12973 958 15258 1672 2023 6933 7409 3967 4872 6582 8545 11730 9035 8313 6793 1611 9521 2125 14126 15016 9120 6799 11170 12840 2207 11246 10405 15966 13489 917 8791 3253 8282 11414 9701 12030 11537 15133 13421 13004 190 2417 1655 3868 12792 3254 7970 641 15586 1675 7328 8382 12405 8237 1824 4950 9111 3449 14651 11341 565 13775 3203 9738 4144 13824 2036 748 4535 1437 1173 15845 4424 15117 12576 5757 9608 8677 10575 2871 10573 14006 11691 2412 7481 2172 1595 1978 6912 9103 4959 13516 10102 03769 6651 8219 4077 15516 9601 299 5076 11430 8064 7342 6818 5470 4567 9834 178 11568 10947 8643 7702 5689 9861 1973 14411 12699 4102 10971 14421 3946 11589 12020 4024 3855 5607 8769 8135 7415 592 838 11159 4896 13940 11256 4668 518 4484 2328 12586 3700 13121 4214 7215 11140 14822 13569 1069 6463 12770 10587 3183 15116 2772 5132 11684 10800 12426 5351 1544 8864 13086 231 8698 4458 1453 6625 11223, 12356 13355 10753 12617 4776 5065 15316 5094 13205 7124 11923 9883 1771 15593 8365 1656 6420 12296 10194 11902 11216 6160 10649 1435 8002 4624 4163 12065 3021 770 6222 3415 2271 14914 15294 3009 3453.

Petersburg.—Sekretarz Dumy Sazonowicy, po sprawie Ungera Sternberga zawiadomił stowarzyszenie dziennikarzy parlamentarnych, że wzbroniony jest przedstawicielom prasy wstęp do kancelaryi, bez specyalnego pozwolenia sekretarza Dumy.

Irkuck.—Ograbiono cerkiew Kazańską. Skradziono obraz Matki Boskiej w ramach, ozdobionych kosztownymi kamieniami i naczynia cerkiewne. Obraz bez ram znaleziono na brzegu rzeki Uszekówki.

Petersburg.—Zmarł na anewryzm serca znany prawnik profesor Drill.

Petersburg. — Według zasięgniętych przez „Pet. Ag. Tel.“ informacyi, nieprawdziwe są wiadomości o podróży do Paryża, Londyna i Wiednia zarządzającego ministerstwem spr. zagr. Sazonowa. Sazonow nie zamierza wcale wyjechać w najbliższej przyszłości z Petersburga.

Petersburg.—Instytut komunikacyi święcił 100 letni jubileusz swego istnienia.

Petersburg.—Główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych, wniósł do rady ministrów sprawę urządzenia w r. 1911 w Omsku 1-ej wystawy zachodnio-syberyjskiej. Wobec ważnego znaczenia wystawy dla całej Syberyi zachodniej, główny zarząd uznaje za pożądane popierać wystawę o ile możności.

Petersburg.—Telegram ministra Dworu. „Frankfurt nad Menem. Ich Cesarskie Moście, Najjaśniejszy Pan, Najjaśniejsza Pani, Cesarzowa Aleksandra Teodorówna z Następcą Tronu i Wielkim Księciem Aleksym i Najdostojniejszemi Córkami raczyli wyjechać dn. 1 listopada z zamku Wolfsgarten by udać się do Rosyi“.

Kronsztadt.—W sądzie wojenno-okręgowym rozpoczęło się rozpatrywanie sprawy dowódcy „Gromoboja“ Cwingmana, pociągniętego do odpowiedzialności na mocy art. 145 ustawy wojenno-morskiej.

Tuła. — Z Astapowa donoszą, że stan zdrowia Tołstoja jest bardzo poważny. Wezwano lekarzy. Tołstoj jechał z córką Aleksandrą i dr Makowieckim z Kozielska do Rostowa nad Donem i przybył do Astapowa dn. 31 października wieczorem. Chorego umieszczono w mieszkaniu naczelnika stacyi.

Ekaterynburg. — Rada miejska mianowała jednogłośnie Stołypina obywatelem honorowym Ekaterynburga.

Charbin.—Od początku epidemii dżumy do 1 listopada, na stacyi „Mandżurya“ zasłabło 184 chińczyków i 4 rosyan; zmarło 166 chińczyków i 4 rosyan. Do dn. 2 listopada pozostaje w Charbinie 14 osób z podejrzanymi objawami; w Czałajnorze 3 chorych i 1 z podejrzanymi objawami.

Petersburg.—W celu zbadania zbadania działalności zarządu do spraw mahometan rosyjskich, minister spr. wewn. polecił dyrektorowi oddziału departamentu spraw duchowych Platonnikowowi, dokonać rewizyi spraw orenburskiego, mahometańskiego zgromadzenia duchownego w Ufie.

Petersburg.—Minister finansów Kokowcew powrócił z zagranicy.

Petersburg.—Na cholerę zachorowało 2 osoby, zmarło 2, pozostaje chorych 36.

Petersburg.—W Jamburgu aresztowano Pawłowa, mordercę pięciu osób, zamordowanych onegdaj w Petersburgu.

Z delegacyi austryackiej.

Wiedeń. — Bernreiter podkreśla konieczność prowadzenia polityki zbliżenia z Bośnią i Hercegowiną, by uczynić bośniaków zwolennikami monarchii.

Węgierska delegacya przyjęła budżet ministerstwa spr. zagr. i wyraziła Aehrenthalowi najszczersze uznanie za jego politykę zewnętrzną. W imieniu ministra szef sekcyi Esterhazy wyraził ubolewanie, że wszelki środek przedsięwzięty w celu obrony monarchii, uważany jest przez włoską opinię publiczną, jako skierowany przeciwko Włochom. Mówca wyraził życzenie, by zarówno we Włoszech, jak i w Austryi usiłowania obydwóch mocarstw oceniane były z punktu widzenia wzajemnego pożytku. Mowa Esterhazy'ego przyjęta została oklaskami.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż.—W czasie rozpatrywania interpelacyi o podniesieniu się poziomu wody w Sekwanie kilku mówców potępiało niedbalstwo administracyi. Minister robót publicznych Puech oświadczył, że w celu zabezpieczenia miasta przed powodzią, brzegi Sekwany w wielu miejscach zostały podniesione o pół metra nad poziomem, do którego dochodziła woda w rzece w roku zeszłym. Projektowane na przedmieściach budowle będą wzniesione najszybciej. Koszt budowy kanału okrężnego dla odprowadzenia wody wyniesie 170 mil. franków, i będzie wymagał długotrwałych badań. Parlament, wyraziwszy *votum* zaufania, przyjął formułę przejścia do porządku dziennego.

Paryż. — Poziom wody w Sekwanie podniósł się na 12 centymetrów.

Londyn. — „Daily Chronicle“ upoważnioną została do zakomunikowania, że rząd postanowił bezzwłocznie rozwiązać parlament.

Londyn. — Wskutek sytuacyi politycznej, jaka się w ostatniej chwili utworzyła, posłowie do izby gmin zgromadzili się w parlamencie prawie w komplecie. Spodziewano się deklaracyi rządu. Obecni byli leaderowie wszystkich partyi z wyjątkiem Asquita. Jednakowoż, wbrew oczekiwaniom, Llojd George oświadczył, że pierwszy minister nie jest w stanie udzielić obecnie wyjaśnień, wobec czego proponuje odłożyć posiedzenie do piątku. Wniosek ministra przyjęto.

Urmia.—W drodze do Salmasu, kurdowie zniszczyli telegraf, zabrali słupy i druty, porzucając je o trzy wiorsty dalej i ograbili dużą karawanę. Skoncentrowani w opanowanych przez turków wsiach, kurdowie samojscy zaatakowali wieś Kuszcze, zajmującą dominującą pozycyę na drodze z Urmii do Salmasu i odegrywającą ważną rolę w handlu Urmii z Rosyą.

Konstantynopol. — W mowie tronowej po wspomnieniu o dążeniach rządu do ugruntowania pokoju wewnętrznego, o powodzeniach w Urmii i po wyszczególnieniu niektórych projektów prawa, wykazano, że ze wszystkiemi państwami podtrzymywane są stosunki przyjazne. Dążność Turcyi do ugruntowania pokoju, broniąc z honorem swoich praw, znajduje przychylny oddźwięk w państwach.

Lwów. — Baron Battaglia, demokrata, rozpatrując polsko-rusińską walkę narodową i sprawę Kochańczyka, powiedział: „Jeżeli nauczyciel Greiss w rzeczywistości używał środków fizycznych dla zaszczepienia w chłopcu rusińskim patryotyzmu polskiego,—pols i naród potępi go jednogłośnie. Naród polski posiada dostatecznie kultury, uczucia sprawiedliwości i zeznanie krzywd poniesionych, aby nie pozostawić bez kary przestępstwa podobnego.

Sofia. — Przybyła misya angielska dla oznajmienia o wstąpieniu na tron króla Jerzego.

Wiedeń.—Cesarz przyjął na audyencyi pożegnalnej ambasadora rosyjskiego księcia Urusowa.

Wolfsgarten.—Z powodu stulecia istnienia instytutu inżynierów komunikacyi w Petersburgu wydany został Najwyższy manifest.

Waszyngton.—W Agwadalafarze w Meksyku) amerykanin ranił meksykańczyka wystrzałem z rewolweru. W Anorderko (w stanie Ochlachoma) meksykańczyk zabił naczelnika policyi. Władze przedsiębiorą środki przeciwko dalszym zaburzeniom i gwałtom.

Konstantynopol.—Mowa tronowa wskazuje, że jedność wszystkich narodowości otomańskich jest jednakowo droga dla serca monarchy i podkreśla postępy w sprawie wojska, w dziedzinie finansowej daje się zauważyć zmniejszenie deficytu w budżecie na rok przyszły. Zalecwszy wytężoną pracę, mowa kończy się wskazaniem na stosunki przyjazne z państwami.

Londyn — Donoszą, że wskutek zrabowania materyałów wybuchowych z kopalni, wzmocniona została ochrona wojenna kopalni.

Według doniesienia gazet, admiralicya ogłasza licytacyę na budowę nowego statku, większych rozmiarów i większej szybkości, niż dotychczasowo. Pojemność jego wynosi 28 tys. tonn. Długość 720 stóp. Szybkość biegu 30 morskich mil na godzinę.

Darmsztadt.—Książę Henryk pruski dokonał wzlotu na aeroplanie wraz z pilotem, a następnie latał samodzielnie. Księżniczka Irena pruska dokonała wzlotu na przestrzeni 20 kilometrów w charakterze pasażera.

Paryż.—Briand naradzał się z prezesem komisyi do spraw walki z powodzią. Naradzano się nad pogłębieniem i rozszerzeniem Sekwany i nad budową kanału ochronnego.

Poziom wody w Sekwanie podnosi się zwolna. Deszcze padają w dalszym ciągu, w szczególności w Wandei i Pireneach wschodnich.

Winchester.—Aresztowany na mocy podejrzenia o szpiegostwo porucznik Helm skazany został na karę w kwocie 250 fantów.

Sztokholm. — Nagroda Nobla przyznana została Pawłowi Heyse.

Mossul.—Przybył pułkownik Rafik bey, podający się za delegata tureckiego do mającej obradować komisyi mieszanej w tureckoperskiej kwestyi pogranicznej.

Londyn. — Leader partyi nacyonalistów Redmond, powitany przez olbrzymi tłum, oświadczył w wygłoszonej mowie, że sprzyjające okoliczności zabezpieczają Irlandyi tryumf *home—rule'u* i zdobycie samodzielnego parlamentu irlandzkiego.

Pekin. — Czasopismo „Hifan—Bao“, omawiając projektowany sojusz Chin z Ameryką i Niemcami, zaprzecza jego pożyteczności i zaleca wewnętrzne samodzielne wzmożenie się na siłach, ostrzegając przed jednostronnemi ulgami dla cudzoziemców. Zdanie czasopisma podzielają i inne gazety chińskie.

Sofia. — Cesarz Ferdynand udzielił audyencyi ambasadorowi niemieckiemu von Belovowi i belgijskiemu — von der Veidowi, którzy wręczyli mu listy wierzytelne.

Wiedeń. — Ustępującemu ambasadorowi księciu Urusowowi cesarz Franciszek Józef ofiarował wielki krzyż orderu Sztefana.

Montcaglieri. — W obecności królowej matki i włoskich książąt i księżniczek odbyły się zaślubiny księcia Wiktora Napoleona z księżniczką Klementyną belgijską.

Konstantynopol.—O godz. 1-ej po południu sułtan z następcą tronu przybyli do parlamentu, gdzie oczekiwali ich ministrowie, ciało dyplomatyczne i dostojnicy państwa. Sułtan zasiadł w swojej loży — złożywszy ukłon posłom, wręczył mowę tronową wielkiemu wezyrowi dla odczytania jej z mównicy. Posłowie wysłuchali mowy stojąc i przyjęli ją oklaskami. Po modlitwie odmówionej przez szeik-ul Islama, sułtan oddalił się, żegnany oklaskami. Prezydentem izby wybrany został ponownie Achmed Riza, wiceprezydentami—Bostani (arab) i Cnairi (turek)

Wiedeń.—Pisma uważnie śledzą za przebiegiem dyskusyi, która się toczy w skupczynie belgradzkiej w sprawie nadużyć wykrytych przez Masaryka. Z niecierpliwością oczekują tu na odpowiedź Milowanowicza, jaką ma udzielić w sprawie interpelacyi wniesionej przez Gerasimowicza. Interpelacya wniesioną została z powodu oświadczenia Aehrenthala, że sam rząd serbski nalegał, ażeby Forgacza pozostawiono na stanowisku ambasadora w Belgradzie. Według wiadomości otrzymanych z Belgradu rząd serbski życzy sobie, ażeby punkt ciężkości całej sprawy pozostawał w Wiedniu. Gazeta „Stampa“ donosi, że Milowanowicz żądał umorzenia śledztwa wdrożonego przeciwko Wasiczowi, lecz rada ministrów oparła się temu żądaniu.

Wiedeń. — Widoki dojścia do skutku zbliżenia czesko-niemieckiego stały się ostatniemi czasy bardzo wątpliwe. Interwencya namiestnika nie odniosła skutku. Namiestnik przybył do Wiednia.

Wiedeń.—Podczas rautu, który się odbył w pałacu po obiedzie galowym, wydanym na cześć członków delegacyi, podczas rozmowy z delegatami cesarz oświadczył, że wskutek doniosłości porozumienia czesko-niemieckiego czesey oraz niemiecsy delegaci powinni dążyć do tego, ażeby porozumienie to doszło do skutku. Cesarz wyraził również nadzieję na pomyślne załatwienie tej sprawy.

Londyn.—Posiedzenie rady ministrów trwało przez 3 godziny. W tym czasie przybył na posiedzenie, w celu odwiedzenia Asquitha, sekretarz króla lord Nollis. O g. 3 m. 30 lord Nollis przybył poraz drugi i przez dłuższy czas konferował z Asquithem, który wyjedzie wkrótce do Sandringheim.

GIEŁDA PETERSBURSKA.

Dnia 2-go listopada 1910 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94 75
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	— —
„ czeki za 100 mar.	46 21
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	37.45
„ czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	84³/₄
5% Pożyczka 1905 r.	104
5% Pożyczka 1908 r.	104
4½% Pożyczka 1905 r.	100
5% Pożyczka 1906 r.	103³/₄
4½% Pożyczka 1909 r.	95⁷/₈—98⁵/₈
4% Listy zast. Szlach. Banku	91
4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	95—95½
5% „ „	95¹/₄—95³/₄
4% Świadectwa włościańskie	88³/₄
4½% „ „	90—90¼
5% Świadectwa włościan.	95¹/₄
5% Pożyczka prem. 1864 r.	485
„ „ 1866 r.	376
5% Obl. prem. Szlach. Banku	338
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	84½
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	91
3% „ Bakińsk.	85³/₄—86¹/₄
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	95
4½% „ „	89—90
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	99¹/₄—100 ¹/₄
4½% „ „	92½—94¹/₂
5½% Oblig. Odesk. Kred. T-a	101—102
5% „ „	90—90³/₄
4½ „ Besar.-Taur. B. Ziem.	90—90³/₄
4½ „ Wileńsk. Banku Ziem.	89¹/₄—89³/₄
4½ „ Dońsk. „	90³/₄—91¹/₄
4½ „ Kijowsk. Banku Ziem.	90³/₄—91½
4½ „ Moskiewsk. „	99½—100 ½
4½ „ N. ż.-Samar. „	—
4½ „ Połtawsk. „	90¹/₄—90⁷/₈
4½ „ Tulsk. „	90³/₄ 91¹/₂
4½ „ Charkowsk. „	90—90¹/₁
4½ Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	90—90³/₄
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	295
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-wa transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya“	495—498
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	522—525
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	163½—164½
„ Poł.-Wschod. kolei	247½—245½
„ Azowsko-Dońsk.	577—579
„ Wołżsko-Kamsk. b.	975—980
„ Rosyjsk. dla Handlu Zown.	419—420
Akcye Ros. Chińsk.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	374—376
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	518—520
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	507—509
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	220—221
„ Kijowsk. pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	679—684
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	603—605
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	678—683
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	742—747
„ Moskiewsk. „	717—722
„ Niżegor.-Samar. „	710—715
„ Połtawsk. „	604—609
„ Petersb.-Tulsk. „	[illegible]
„ Charkowsk. „	468—473
„ Bakińsk. T-a Naftow.	259—261
„ Kaspijsk. T-wa	4525
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	240—241
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10500—10400
„ Tow. Naft. Br. Nobel	520
„ Brańsk. Kopalni Węgla	—
„ Brańsk. Fabr. Szyn	130—131
„ Naft. T-wa Hartman	232
„ Kołomieńsk. Fabryki	227—229
„ Fabr. Malcewsk.	512—514
„ Petersbursk. Metallurg.	173—175
„ Nikopol-Mariupolsk	84—86
„ Putiłowsk.	145¹/₄—146¹/₄
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	413—415
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	209 ⅓
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	—
Akcye Fabr. Wag. Feniks	262
„ T-a „Dwigatiel“	84
„ Dońsko-Jurjewsk. Metal. T-a	240—241

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z premiówkami zniżkowe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 2-go listopada 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216 40
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	— —
	4½% pożyczka 1905	101 20
	4% renta państwowa 1894 r.	91. 0
	Rosy. bil. kredyt. 10 rub.	217 00
	Dyskonto prywatne	4⁵/₈%
	Usposobienie ku końcowi giełdy mocniejsze.	
Wiedeń	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	— —
Paryż	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266 25
	Cena najwyższa	268 25
	4% renta państwowa 1894 r.	94 95
	4½% pożyczka 1909 r.	102 70
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 40
	Dyskonto prywatne	2 [illegible]
	Usposobienie mocne.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103³/₈
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	95⁵/₈
	Usposobienie ospałe.	
Amsterdam.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	4½ „ „ „	99[illegible]

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny)

Orenburg. — Usposobienie słabe.

Czystopol. — Z żytem i owsem usposobienie słabe, z pozostałem zbożem bez zmian.

Rewel. — Usposobienie bez zmian.

Petersburg. (Giełda Kałasznikowska).— Z owsem i otrębami usposobienie spokojne, z pozostałem zbożem słabe; w cenach zmiany niewielkie.

Ryga. — Usposobienie z pszenicą chwiejne, z innem zbożem bez zmian.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie

HENRYK SIENKIEWICZ 20157

WIRY POWIEŚĆ. 2 tomy Rb. 3.—

DWIE ŁĄKI. Treść: Dwie łąki.—Diokles.—Przygoda Arystoklesa.—Bissiada.—Dzwonnik.—Płomyk.—Sad Ozyrysa.—Kordecki.—O B smarku.—Mowa trzy pomniku Mickiewicza.—Mowa polska.—List do Bar. Suttner.—M. Konopnicka. Korynek.—Froissi i ludzie.—Naród sitie.—Trzeci maj.—Ankieta o wyzbrzeceniu.—Z ankiety.—Zjednoczenie narodowe.—List do Wilhelma.—Odpowiedź na art. Bjornsona. 1.50

KRZYŻACY

Powieść cztery tomy w dwóch. **WYDANIE POPULARNE KOMPLET NE W PIĘCSETNĄ ROCZNICĘ GRUNWALDU.**

Cena rb. 1.20, w oprawie płóciennej w 1 tomie 1.60
Wydanie zwykłe w 4-ch tomach na ładnym papierze. 4.—
W oprawie płóciennej. 5.60

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Dom Przemysłowo-Handlowy
Michał Bukowiński w Kijowie

Kreszczatyk Nr 5. 16851

Telefonu Nr. 927. — Adres telegraficzny: «Embo Kijów».

Poleca:

Roboty izolacyjne z materyałów ogniotrwałych mineralnych (Poryt, Infuzoryt, Kieselgur).
Lampy żarowo-naftowe zewnętrzne i wewnętrzne.
Posadzkę terakotową «Marywil». **Cegłę ogniotrwałą** «Marywil» wysok. wytrzymałości.
Posadzkę dębową masywną «Tajkury». **Dachówkę marsylską** oryginalną.
Blachę dachową czarną i ocynkowaną.
Blachę falistą i konstrukcye tejże.
Materyały budowlane. Potrzeby fabryczne. Wykonanie robót.

Kosztorysy, albumy, prospekty na żądanie.

Najlepszy wybór i najtańszy zakup maszyn i narzędzi rolnicz. w skład. fabrycz.

A. PROKUPEK w Kijowie.

w pobliżu dworca przy ul. Bezakowskiej, Nr. 31.

Sieczkarnie ręczne i kieratowe, **Szarpacze** kieratowe i lerpecz. **Młocarnie i Wialnie, Wirówki** szwedzkie od 35 rb. **DOMO i FENIX.**

Przyjmują się zamówienia na własne na:

Siewniki czeskie i polskie **Fr. Melichara** prosty i kombinowane. **Motory naftowe „Fenix"**. Aparaty mlekowe i żarna. Garnitury parowe fabryki **FLETERA w Hasson.** 2 007

MAGAZYNY FUTER

P. M. Dobrecowa

Michałowska 11, telef. 29-14

z dn. 20 września r. b. został **OTWARTY** drugi magazyn, nie mający nic wspólnego z byłymi firmami **„Tojba i Istomin"** przy ul. **Mikołajewskiej Nr 4, telef. 25-54.**

W wielkim wyborze najrozmaitsze rzeczy futrzane, damskie i męskie duchy. **O wyborze prosimy przeanoncić się. Przy magazynie na Michałowskiej własna pracownia.** 19607

Pierwszorzędna farbiarnia francuska

specyalne parowe oczyszczanie ubrań **G. Zajcewa** Kijów, Proreznaa 2 w d. Towarzystwa Rosya.

Filia przy ul. Fundukłejowskiej 24. Ceny niskie. 20688

Firma nagrodzona za parowe czyszczenie i farbowanie **Wielkim złotym medalem i honorowym krzyżem na wystawie w Wiedniu** obstalunki śpieszne wyk. w przeciągu 5 g. **Telefon 1663.**

Przyjmują się do czyszczenia ubrania:

jedwabne, wełniane, pluszowe, atłasowe i t. d. Firanki, portyery, suknie balowe, sztuczne kwiaty, maryniarki, peniuary kolorowe i inne. Przyjm. **do prania** bieliznę, kołnierzo, mankiety. Prasowanie według metody zagranicznej.

Fabryczny magazyn.

Zastępców **A. IWANOWA** J. Karłowa i T. Ewtuszenko

Kijów, Wielka Wasylkowska 23, wprost Karawajewskiej.

Poleca w ogromnym wyborze **łóżka** angiel. dz.ecio. i inne, umywalnie, wanny, lodownie, **kuchnie** naftowe, spirytusowe, **płyty, lampy, naczynia** kuchen, szkl., porcelanowe, fajansowe, serwisy stołowe i herbaciane, **samowary,** noże, łyżki, widelce i rozmaite przedmioty **do gospodarstwa domowego.**

Przy magazynie fabryka. Przyjmują się obstalunki i reparacya. 20187

Ceny fabryczne

W podwórzu Kreszczatyk 36 wprost Luterańskiej **K. ILJASZ.**
Od dnia 20-go października r. b. na wszystkie towary ceny zniżone (raz do roku) jako i **wyroby pończoszniczne** kostiumy, kaleśony prof. Jegera, spódnice, kamasze. **Rękawiczki, chustki,** orenburskie, peleryny, szale, kołdry puchowe. **Towary bławatne:** madepolam, batysty, szyfon, satyny. **Prześcieradła** białe i zielone. **Towary płócienne:** płótno na koszule, prześcieradła, ręczniki, obrusy, serwety. **Garnitury stołowe. HAFTY** rosyjskie i szwajcarskie. **WALANSIEN** zagraniczne **oraz wiele in. rzeczy. Ceny zawsze sumienne i stałe.**
K. ILJASZ w podwórzu, Kreszczatyk Nr. 36, tam gdzie apteka Marcińczyka. 20212

Południowo - Ruska Fabryka Chemiczna poprzednio **F. G. SEIFERTA**

obecnie **B. Konarskiego.** Egz. od 1801 r. **Kijów, Tatarska 1, d. wł. tel. 2537.** **Wyrób: octu, spirytusowych lakierów i politur, oliwy do palenia, farbek do bielizny i lazurku do malowania ścian.** Cenniki na żąd. bezpłatnie. Tow. spoż. i okon. spe yal. ustępstwo. 18311

Wobec licznych zapytań

Redakcya „Wsi ilustrowanej"

zawiadamia, że pozostała niewielka ilość (około 200) **kompletów „Wsi ilustrowanej"** z roku bieżącego nabywać można po cenie prenumeracyjnej **(9 rb. za komplet,** z przesyłką **rb. 10)** w redakcyi „Wsi Ilustrowanej" (Koszykowa 12) i we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą.

Komplet **„Wsi ilustrowanej"** składa się z **2 zeszytów** (ilu zeszytów z zesytów wydanych w r. b.) i zawiera ok. **40,000** wizerunków ilustr. **1000** ilustracyj przedstawiających z całości Polskiej, Litwy, Żmudzi, Ukrainy, Podola, Wołynia, Inflant, Galicyi, Poznańskiego, Śląska i t. d. 20262

Wydanie albumowe!

Bardzo odpowiedni podarek na **GWIAZDKĘ!**

Prospekt „Wsi ilustrowanej" na rok 1911

będzie w tych dniach rozesłany. 20261



USUNIĘCIE PRZYCZYN, wywołujących zatwardzenie, używaniem Cascarine Leprince

CASCARINE LEPRINCE

Jedną lub dwie pigułki wieczorem przed snem. Prawidłowe działanie. Doskonały środek rozwalniający, zalecany przez wszystkich lekarzy. 20 02

Magazyn gotowych okryć damskich i sukien

S. J. Czornyj

Kijów, Kreszczatyk 39 vis à vis ulicy Fundukiejowskiej.

Magazyn znacznie rozszerzony i zaopatrzony w bogaty asortyment **najmodniejszych modeli** Paryża, Wiednia i Berlina.

Na zbliżający się sezon zimowy przygotowane są w wielkim wyborze

Manteaux — palta — saki

z najrozmaitszych futer, karakułów, jedwabnego pluszu, kotik-pluszu i innych.

Przyjmują się również obstalunki na kostiumy, manteaux, rotundy, saki i t. d.

Przyjmują się do pokrycia najrozmaitsze **futra, karakuły i futra na wierzch włosem.**

Obstalunki wykonywują się pod osobistym kierunkiem S. J. Czornego.

CENY UMIARKOWANE 19747

Siwym włosom



przywraca naturalny kolor i miękkość bezwarunkowo nieszkodliwy środek **Régénérateur „Orientine"** firmy **Parfumerie d'Orient.** Sposób użycia tego wypróbowanego środka bardzo prosty. Można stosować w domu. Do nabycia w składach aptecznych po 3 rb. 1 rud. (bez przyborów, ilość podwójna 5 rb.), albo wysyła za zaliczką. **W. Żołnowski, Warszawa, Zielna 4.** Główne składy w Kijowie: Południowo-R syjskie T-wo Handlu Tow. Aptecznymi; K. O. Niwiński, Kreszczatik; II. Aleksis. W.-Włodzimierska róg Złotych Wrót. Główne składy w Odessie: P. Blank, Rich lieu 25; M. Audorski, Deribasowska. Wystrzegać się naśladownictw! 19421

Folwark Koszowata

Od stacyi Olszanica 22 wiorsty.

Z powodu zakończenia terminu dzierżawy, w folwarku Koszowackim dnia 15 listopada r. b. odbędzie się wyprzedaż wszystkich maszyn i narzędzi rolniczych. 20201



NIEMA lepszego środka, jak uznano przez powagi lekarskie 18020

„MYDŁO HERBA"

D-ra OBERMEYERA

przeciw piegom, pryszczom, wągrom, mokrym i suchym liszajom, swędzeniu i wszelkim nieczystościom skóry.

Tysiące podziękowań!!

Po krótkim użyciu, widoczne są najlepsze rezultaty.

Dostać w aptekach i składach aptecznych.
UWAGA: Prawdziwe tylko z ostrzeżeniem miłosierdzia na każdym kawałku.

BIURO ELEKTROTECHNICZNE

i skład wszelkich przyborów elektrycznych

F. M. WYSOCKIEGO

W.-Wasylkowska Nr 25. Tel. 27.35.

Wykonuje urządzenie elektryczne z gwarancyą nadzwyczaj sumiennie, po dogodnej praktyce zagranicą i w kraju. Trwałe lampki firmy „Luchmayer" żarowe, ekonomiczne, 75% oszczędności. 20060



Naczynia Emaliowane

niklowane, aluminiowe, z lanego. Wyżymaczki amerykańskie do bielizny **„TERMOS" od 3 rb.** 19264

Parowe maszyny do prania noże, samowary i inne przedmioty gospodarstwa domowego. Są do nabycia w cześkim magazynie

B. Znojemskiego

Kijów,— Dumski plac Nr. 3. «Torgowyjo riady» w podwórzu.

Fortepiany i pianina
fabryki „A. STROBL" w Kijowie

Sprzedaż po cenach **375 do 500 rubli,** i drożej, **wynajem od 8 rubli. Żyłańska Nr 27. Telefon 165.** 19271

Dentyści gorąco polecają

Kremido zębów „FLORA"



Dr. Hartmana w Wiedniu 3/1

Niepozorny dla ochrony i czyszczenia zębów, oraz pielęgnowania ust. Ochrania od gnania i ładnych zębom olśniewającą białość. Niezrzęznego zapach ust usuwa natychmiast. **Cena 35 kop.**

Hurtownie i detalicznie w magazynach «JUROTAT» i w innych większych składach aptecznych, perfumeryjnych i aptekach. 20108

NOWOŚCI 20176

SŁONECZNIKI.

Powieść z życia kobiet przez **Bohowityna.** Wydanie drugie. Cena R. 1.50 k.

Dar Heljogabala, przez **Hajotę,** z portretem autorki. Cena R. 1.20 k.

ZIEMIA SNU.

Powieść przez **J. Kleczyńskiego.** Cena R. 1.50 k.

TRĘDOWATA.

Głośna powieść z życia arystokracyi polskiej przez **Helenę Mniszek.** Wyd nie drugie. 2 tomy. Cena R. 2.50 k.

PODNIEBIE.

Z kroniki czwartego piętra na Wodzimierskiej. Powieść z życia młodzieży warszawskiej przez **Edwarda Paszkowskiego.** Wydanie trzecie z okład. ą ilustrowaną. Cena R. 1.50 k.

MELANCHOLIA.

Zbiór nowel ilustrowanego pisarza **Kazimierza Przerwy - Tetmajera** Wydanie trzecie powiększone. Cena R. 1.50 k.

Powyższy wymienione książki są do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą oraz u nakładcy **LEONA IDZIKOWSKIEGO** w Kijowie.

Od przeziębienia

by się uchronić, należy kupić

Ciepłe koszulki, kaleśony,

Chustki, kaftaniki, kurtki

i najrozm. wyroby szydełkowe, cierpiąc

na reumatyzm

19128 polecamy spec. kamasze, kostiumy z wełny wielbłądziej.

Dziecin. paltociki na wacie, kostiumy, czapki i t. d.

Tylko w mag. Czesko-Rosyj. Mechan. pracowni wyrobów szydełk.

G. W. Andrle

W.-Wasylkowska Nr 10.

Cenniki na żądanie.

Wystrzegać się!

powinien każdy rozumny człowiek zamawiania **zaoczenie** listy variów, proponowanych przez reklamistów **po niebywale tanich cenach,** gdyż takie materyały nic nie są warte. Nasza firma wysyła sukienki według kolorów próbek w najwyższym gatunku i najmodniejszych materyałów na kostiumy, drap na palta, materyałów na uniformy i sukna dam z po

zupełnie bezpłatnie!

Otrzymawszy naszą kolekcyę, kupujący ma możność przekonać się o dobroci towarów i zaoszczędzi się od wszelkiego ryzyka, gdyż widzi z kolekcyi co kupuje. Żądania adresować: **Handl. firm. „JAKOR" A Żywa, m. Łódź Nr 22.** 19672

Nie zapominajcie!

że **Petersburski skład apteczny,** Kreszczatyk № 43

10% daje rabat na wszystkie towary **10%** 20007

Ubierajcie się za 7 r. 50 k.

Solidny i elegancki marynarkowy garnitur (marynarka, kamizelka i spodnie) na jeden lub dwa rzędy, uszyty według ostatniej mody, z praktycznego i trwałego **trykotu szewiotu** w angielsk. gusto, czarn. koloru w białe lub kolorowe kropki, paski lub kratki, wysyła się **z 7 rb. 50 kop.** Takiż sam kostium w lepszym gatunku **10 rb. 50 kop.** Potrzebna miara: długość marynarki, długość rękawa, objętość piersi i długość spodni. Za przesyłkę dolicza się 75 k., na Syberyę jeszcze 60 kop. Przy wysyłce za zaliczką dolicza się 2 kop. od rubla (taksa pocztowa). **Bez ryzyka.** W razie niepodobania, zwracamy pieniądze. Przy zamówieniu 2-ch i więcej kostiumów dodaje się **bezpłatnie** do każdego kostiumu i gazet. zagraniczne szelki do spodni. Zamówienia adresować: **m. Łódź, Marek Bernsztejn D. K.** 19680

Magazyn Futer



J. Rzemiński

Kreszczatyk 22 w podwórzu.

Wielki wybór futer, kołnierzy, mufek, gotowych i na obstalunek. Reparacye. Roboty luśnierskie

Ceny niskie. 19514

Przeciw kaszlowi i chrypce, lekarze zalecają, jako środek niezawodny

Pastylki Sodeńskie „Fay'a".

Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 2 058

E. Herse

4 Proreżna 4

Ogromny wybór

Materyałów

na

Kostiumy i Palta.

Sprzedaż na arszyny.

Zamówienia wykonują się akuratnie i w krótkim czasie, w własnych pracowniach.

20228

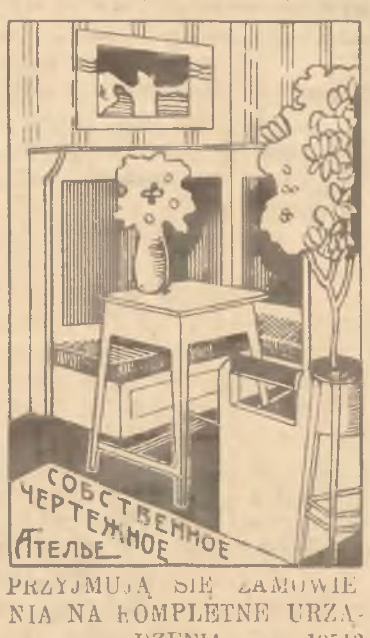
A. Hardt

Kijów, Luterańska 3.

MEBLE

We wspaniałym wytorze, zagranicznej i własnego wyrobu tylko

W LEPSZYM GATUNKU



PRZYJMUJĄ SIĘ ZAMÓWIENIA NA KOMPLETNE URZĄDZENIA. 19513

MAGAZYN POWOZÓW **MASALITINA** KIJÓW, Kreszczatyk Nr 6.

POWOZY Nowe i mało-używane

Ceny bez współzawodn. Przyjm. obstalunki i reparacye.

19579

Za 7 rb. 25 kop.

2 kostiumy, męski i damski: Dwa odcinki na kostiumy, półzimowy lub wiosen. męsk. i damsk. wysyłam za 7 rb. 25 k. (na Syberyę dolicza się 85 kop.) Jeżeli się nie spodoba — lub nie zwraca pieniądze w całości. Odcinki zawierają: męski z 4 i ćwierć arsz. angielsk. trykotu, modnego wełnian. mat. r. 2-ch arsz. szerok. w najnow. deseniu i 8 arsz. trykotu «Arkadya», modna. des. na angielsk. dams. kost. Oba odcinki we wszystkich ciemnych kolorach. Przesyłka na nasz koszt. Przy żyłysył. za zaliczką dolicza się 16 kop (taksa poczt.). Na żądanie wysyła się za tę cenę (7 r. 25 k.) dwa męskie lub dwa damskie odcinki. Przy obstalowaniu 4-ch i więcej odcinków dodaje się **bezpłatnie** do każdego męskiego odcinka **podszewka,** a do każdego damskiego odcinka—zagraniczny **skórzany pasek.** Z obstalunkami zwracać się pod adresem: **Łódź, Fabrykant MAREK BERNSZTEJN D. K.** 19698

Niesłychana nowość w Rosyi! Wielka oszczędność czasu i pracy!

osiąga się to przez użycie środka

„JUROKSIL"

gdyż używając go nie potrzeba prać bielizny, a tylko wymieszać i przepłukać w zimnej wodzie. **Juroksil** nie zawiera w sobie chloru i nie ma nic wspólnego z mydłami w proszku. **Juroksil** dezynfekuje bieliznę, co ma ogromne znaczenie, zwłaszcza w czasie epidemii i t. p. chorób zaraźliwych.

Sprzedaż w Poł. Ros. T-wie Handlu Towar. Aptecz. w Kijowie.

JAROSŁAWSKIE i KOSTROMSKIE

Płótna

G. SOKOŁOWA

Kreszczatik 54.

Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bieliznę stołową, prześcieradła, ręczniki, chusteczki, gotową bieliznę męską, towary bawełniane i inne po cenach fabrycznych. Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem prosimy się osobiście przekonać. 19341

Od Administracyi.

Dla udogodnienia prenumerat. «Dziennika Kijowskiego» nabycia na wszelkich nadzwyczajnych książek, nazbyt wzbudzonych w naszym dziale polskim, porozumiewamy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi licznych, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów «Dziennika Kijowskiego»:

Rb. 1 kop. 49	Rb. 1 kop. 60
(w broszurze).	(w oprawie).

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem dołączeniem kosztów przesyłki.

Nauczycielka z dypl. Szere Cours. poszuk. lekcyi pol., franc., niem. Iryniejska 8 m. 14. 20229

Damskie stroje i kapelusze

„Nowy Świat"

S. Piotrowskiego

przeniesiony na Michajłowski zaułek Nr 38 róg Proreznej. **Duża pracownia.** Przyjmują się obstalunki. 20230

Panie! zwróćcie uwagę! Niebywała konkurencya damskiej konfekcyi spódnic i bluzek. Elegancka spódnica zimowa lub jesienna z czystej trwałej modnej wełny najnowszego fasonu za **4 rb. 50 k.** zamiast **4 rb. 50 k.** tylko **2 rb 25 k.** Spódnica z najlepszego angielsk. wełnianego szewiotu, wyszyta z gran. odwab tasiemą i guziczkami zamiast **7 rb.—3 rb. 50 kop.** Strojniejsza spódnica lepsz. gat. «Primat» zamiast **8 rb.** tylko **4 rb. 50 kop.** Kolorowa zarn. granat. i ciemno-szarego **Bluzki jedwabne.** Najnow. fason, trwał. i robot. z m. **5 rb. 50 k.— 2 rb. 95 kop.** Taka sama bluzka z gran. kornk. i piąpurą zam. **7 rb. 25 k.** tylko **3 rb. 45 k.** Lepsz. «Prima» bardzo strojna, zam. **9 r. 50 k.** tylko **5 rb. 45 k. Bez ryzyka.** Jeżeli się nie będzie podobało, zwracamy pieniądze w całości. Proszę najpierw kolor spódnic i bluzek. Miara spódnicy: długość i objętość w pasie; miara bluzki, wielkość kołnierzyka i objętość w piersiach. Wysył. za zalicz. poczt. lub zadatek. Przesyłka 55 k. na Syberyę 85 k. Adres: **Warszawa, Nalewki, 32 — 3 J Wyszkin.** Sprzedaż hurtowa. 2 256

Poszukuje się ogrodnika-kawalera, zdolnego ogrodnika, dobrze swój fach, posiadającego świadectwa, zgłaszać się na parterze. p. Buki, Kijów, gub. muj. Maryanowa, Kwiakowski Wł. 20232

Kraków, Loretańska 4.
Pensyonat **„Podlasie".**
Ceny umiarkowane. 20261

Potrzebny zaraz buchalter-kasyer, medziolog, kawaler, do fabryki maszyn i narzędzi rolniczych na prowincyi. Wydział 24 lata oferty Nr 4 od 2 do 3 zgłaszać p. u. pocztowy. 2 058

E. Herse

4 Proreżna 4

Ciepłe

Szlafroki	od 16.50
Matinki	4.50
Halki	4.50
Czapeczki wiąz. (Ostatnia Nowość).	1.20
Kaptorki	3.30
Rękawiczki	75

Do sprzedania w [illegible] **pastewne** półcukrowe do 20-tu tysięcy pudów, cena za miejscu 8 kop za pud. Adres: Płoskirów, Skarzyńce, Walerjan Majewski. 20096

Dzierżawa 10.0 d. st. Szpola, w. Wodziana, warunki u właś. Czapliński. **Las dębowy** stanie. do sprzed. **Sługawska**, plac wydzier. Bulwar 56, od 4—5 pp. 20119

DRZEWO OPAŁOWE.

Skład S. Piotrowskiego w Kijowie na Przystani. Telefon 2234. Ceny najniższe. Drzewo najlepsze. 19819

[illegible]

19971

10%

rabatu na wszystkie towary otrzyma każdy z kupujących

w WARSZAWSKIM Składzie aptecznym

Proreżna 16.

Przepisywanie na maszynie 1 w. 5 k. Kreszczatyk Nr 47 w **BIURO RACHUNKOWE.**

80 dziesięcin gruntu wiecznie do sprzed. w. Kijowskiej. Oferty listownie: Świętoj. aska Nr 2 mieszkania 2. 20231